

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

## Prenumerata

miejskowa	zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy	miesięcznie z przesyłką pocztową
4.80	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	
5.30	
Za granicą 7.00 Zł.	

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamieszczone 30% droższe.  
P. K. O. 141.690.

## Sprawa urzędnicza.

Odrzucenie przez Sejm przedłożeń podatkowych przesunęło sprawę polepszenia bytu urzędników państwowych z powrotem na punkt martwy. Bo te dodatki, do udzielenia których upoważniony został Rząd, oczywiście problemu ani w części nie rozwiązują.

Stronnictwa sejmowe, dzięki którym upadła rzecz o znaczeniu niewątpliwie ogólnopolskim, zorientowały się po głosowaniu, że sprawa jednak domaga się jakiegoś załatwienia, że prędzej czy później odbędzie się nowe wybory, przy których opinia wielotysięcznej masy urzędniczej nie będzie atutem podrzędnym. To też byliśmy świadkami ożywionej dyskusji na temat dostarczenia Rządowi środków płatniczych bez sięgania do kieszeni podatników. Dyskusja ta jednak — jak to łatwo było przewidzieć — wykazała, że poza środkami, przez Rząd proponowanymi, niema innych, nawet w przybliżeniu skutecznych. Wsuwano projekty wręcz fantazyjne, dowodzące bądź zupełnej ignorancji w przedmiocie budżetu, bądź nawet braku odpowiedzialności za następstwa niektórych pomysłów (obrócenie na podwyżkę płac części funduszy wojskowych, wydatkowanie na ten cel całej rezerwy skarbowej i t. p.).

Równocześnie z pewnych stron rozpoczęto akcję w kierunku usadzenia stanowiska większości Sejmu. Fakt bowiem, który tak rozgłośnie i — powiedzmy otwarcie — niekorzystnie dla stronnictwa echa wywołał w całym kraju, nie mógł być pozostawiony bez komentarzy. W tych próbach rehabilitacji uchwały sejmowej stronnictwa włościańskie na ogół udziału nie biorą. Można zresztą powiedzieć, że z punktu widzenia oportunistów partyjnego byłoby to zbyt cenne; ich wyborcy więcej nie będą robić kwestii z odrzucenia ustaw, mających powiększyć świadczenia podatkowe wsi. Natomiast ostro w szranki dyskusyjne wystąpiła PPS.

Argumentacja tego stronnictwa, które w wiadomej uchwale odegrało rolę decydującą, zamyka się w dwóch zasadniczych tezach: 1) że należy obciążyć wielką, a nie drobną własność rolną, 2) że zapewnienie urzędnikom wystarczającej egzystencji należy do normalnych obowiązków Państwa i nie może być związane z nałożeniem specjalnych podatków.

Tezy powyższe nie wytrzymują jednak krytyki. I tak, co do stosunku w świadczeniach podatkowych wielkiej i drobnej własności wystarczy się powołać na cyfry, kilkakrotnie przytaczane w komisji budżetowej, a dowodzące, że wielka własność — rzekomo dziś oszczędzana — jest dość silnie, bo niekiedy do granic nieściągłości opodatkowana, i że projektowane ustawy miały jedynie zbliżyć opodatkowanie drobnej własności do norm przedwojennych, wzgl. stosowanych w innych państwach. Tem samem ustawy te nie zawierały w sobie żadnych obciążeń szczególnych, lecz zmierzały jedynie do wyrównania tych niewątpliwie rażących różnic, jakie istnieją w obciążeniu n. p. między wsią i miastem.

Wskazać również wypada na to, że na dostarczenie środków, mających polepszyć byt urzędniczy, składała się także ustawa o stałym podatku majątkowym, obciążającym właśnie wielką własność. Ustawa została następnie przez Rząd wycofana i słusznie, bo wobec upadku całego systemu podatkowego ten fragment nie przedstawia już wartości.

Druga teza P. P. S. jest w założeniu słuszna. Państwo ma istotnie obowiązek utrzymania urzędników bez uciekania się do nadzwyczajnych środków, ale uwaga ta do interesującej nas sprawy nie jest żadnym argumentem. Przedewszystkiem bowiem —

## XII. Posiedzenie Sejmu. 30 maja 1928.

Warszawa, 31 maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Sejmu zakończona została dyskusja ogólna nad budżetem. Przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw wypowiedzieli się już wczoraj. Pierwszy ukazał się na trybunie jeden z przywódców opozycji prawicowej p. Rybarski, uchodzący w opinii swoich przyjaciół politycznych za wytrawnego znawcę skarbowości. Reasumując swe przemówienie p. Rybarski oświadczył m. i.: „Nie odpowiadamy obecnie za rządy, lecz widząc mnożące się trudności i niebezpieczeństwa uważamy, że nie poprzestając na krytyce przedstawicieli należy pozytywne wnioski”. Co do pierwszej części tego zdania, to można uważać za objaw ze wszechmiar pocieszający, że istotnie klub mowcy nie odpowiada za rządy, czyli nie bierze udziału w kierowaniu mową państwową, ani obecnie, ani jak się zdaje, nie będzie do tego tak prędko miał okazję. Trudności i niebezpieczeństwa, które widzi, albo też ze zrozumiałych powodów chciałby widzieć p. Rybarski, nie są widocznie tak wielkie, skoro enuncjacje czynników naprawdy miarodajnych nie przedstawiają się przecież w zbyt czarnych barwach. Wreszcie „pozytywność” wniosków Z. L. N. znajduje się również pod wielkim znakiem zapytania, jak np. powtarzanie przez p. Rybarskiego nierealnej i obliczonej na efekt zewnętrzny propozycji zwiększenia o 25 proc. poborów urzędników.

Drugi zawodowy opozycjonista p. Dąbski wygłosił obszernie czyste wiecowe przemówienie, w którym m. i. obiecywał jakieś nowe przegrupowania i fuzje stronnictw, mające się jakoby wytworzyć w niedalekiej przyszłości, bodajże pod egidą mowcy.

Na poziomie ponad wszelkie przemówienia wyższym postawiło dyskusję dopiero poważne i rzeczowe przemówienie prezesa klubu B. B. Stawka, który mówił o programie i celach Bezpartyjnego Bloku. Klub ten jest próbą organizacji, która będzie poszukiwać drogą kompromisu wejrzenia w istotę rzeczy i tendencji zbliżonych, i wznieść się ponad interesy sprzeczne — wspólny interes Państwa. Drugim zadaniem B. B. jest dążenie do wyrabiania w obywatelu poczucia wysiłku i ofiary na rzecz Państwa, jako wspólnego dobra.

„Główny cel, dla którego połączyliśmy się w Blok — mówił p. Stawka — jest naprawa Konstytucji. Panom się wydaje, że nosimy się z zamiarem likwidacji Sejmu i zmiany ordynacji wyborczej. Nie. Chodzi nam o to, aby parlament, jako potrzebna instytucja umiał inaczej podchodzić do spraw państwowych niż to się wyrażało w wielu przemówieniach. Chodzi o uleczenie parlamentarizmu. Wzory unicestwienia parlamen-

tu jak już wskazaliśmy — pociągnięcie ludności wiejskiej do świadczeń podatkowych nie jest środkiem nadzwyczajnym, lecz możliwie najlogiczniejszą i w warunkach obecnych najaktualniejszą próbą uzyskania nowych, niewykorzystanych źródeł płatniczych. Ponadto w dzisiejszym stanie budżetu inny sposób pokrycia wybitnie zwiększonych wydatków nie istnieje.

Podstawowa rozbieżność między stanowiskiem Rządu a n. p. P. S. polega — pomijając pobudki — na tem, że Rząd dąży do gruntownej poprawy losu urzędników, podczas gdy z tamtej strony zmierza się jedynie ku półśrodkom i paljatywom. Podczas dyskusji wykazano w sposób dostatecznie rzeczowy, że z oszczędności i innych „zwykłych źródeł”, proponowanych przez P. P. S., Skarb Państwa zbierze co najwyżej

taryzmu daję Primo de Rivera i Mussolini, lecz nie po tej drodze idą zamierzenia Rządu i współpracującego z nim Bloku”.

Z pozostałych przemówień podkreślić należy oświadczenie posła Michalkiewicza z Piasta, który zaznaczył, że jego stronnictwo będzie dążyć do wytworzenia normalnych stosunków między Rządem a Sejmem.

Jak widać z dotychczasowego przebiegu debaty budżetowej, prace nad budżetem zostaną ukończone we właściwym czasie.

(PAT.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 11 rano. W dalszej rozprawie budżetowej pierwszy zabrał głos poseł Rybarski (ZIN), zaznaczając między innymi, że na komisji ujawniły się różnice zdań między Rządem i stronnictwami. Klub mowcy stał na tem stanowisku, że budżet musi być zupełny i musi zawierać wszystkie wydatki państwowe. Klub jego domaga się przeniesienia na ogólne wydatki 50 milionów z zysków kolei, przeznaczonych na inwestycje. Za realną uważa również mówca pozycję zwiększenia dochodów z cel. Głównym środkiem zaradczym na poprawienie bilansu płatniczego jest zwiększenie wywozu. Ważniejszym jest podniesienie produktywności roli, niż budowa gmachów, oraz inne cele o charakterze konsumpcyjnym. Powiększenie obciążenia podatkowego w obecnej chwili nie jest zbyt wskazane. W podatku majątkowym nie można również szukać ratunku.

Aczkolwiek klub mowcy nie odpowiada za obecne rządy, to niemniej widząc mnożące się trudności i niebezpieczeństwa, uważa za konieczne skończyć z tym przejściowym stanem i nie poprzestając na krytyce przedstawiać pozytywne wnioski. Takie też stanowisko zajmie również wobec budżetu.

Z kolei przemawiał poseł Chądzyński (NPR), który ubolewał, że Rząd nie wniósł ustawy o dodatkowych kredytach. Przyznaje Rządowi zasługę ustabilizowania waluty, ale odmawia mu umiejętności walki z ujemnym bilansem. Klub jego uznaje konieczność uchwalenia budżetu, gdyż nowych konfliktów nie pragnie i do całego przedłożenia ustosunkuje się w sposób rzeczowy.

Poseł Naumann (Koło Niem.) uskarża się, że pokładane w obecnym Rządzie przez ludność niemiecką nadzieje zawiodły. Klub mowcy głosować będzie przeciwko budżetowi.

Po tem przemówieniu marszałek zarządził przerwę do godz. 3:30 popoł.

Na popołudniowym posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji budżetowej poseł Dąbski (Str. Chł.), oświadczył między innymi, że póki nie będzie ściągnięty cały podatek majątkowy w sumie 1 miljarda,

kwotę, potrzebną na — 15-procentowy dodatek. I wreszcie z wymownych cyfr, przytoczonych onegdaj przez p. Wicepremiera Bartla, wynika jasno niemożność jakiegokolwiek pociągnięcia redukcyjnych.

W wytworzonej dziś sytuacji, przynoszącej urzędnikom tak dotkliwie rozczarowanie, pocieszyć się można tylko tem, że Rząd, który raz już tę sprawę postawił jasno i konsekwentnie, nie spuści jej z oka. Natomiast jedno na podstawie dotychczasowych doświadczeń można prawie że wykluczyć, to mianowicie, aby radykalna poprawa uposażeń nastąpiła z inicjatywy Sejmu. Sejm, zdołując się na odrzucenie ustaw, okazał się niezdolny do wysunięcia innych, realnych i wykonalnych projektów.

póty stronnictwo jego nie pozwoli na żadne nowe reformy podatkowe na niekorzyść chłopów. Klub mowcy głosować będzie za pewnymi poprawkami do budżetu. Stanowisko swoje uzależnia od uchwalenia wniosku w sprawie przeznaczenia dla drobnego rolnictwa kwoty 100 milionów złotych.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił prezes klubu BB. poseł Stawka, oświadczył w końcu w imieniu Bloku, że klub głosować będzie za budżetem z uwzględnieniem poprawek uzgodnionych z Rządem oraz podkreślił z naciskiem, że Blok nie dopuści do naruszenia równowagi budżetowej.

Poseł Michalkiewicz (Piast) oświadczył, że stronnictwo jego głosować będzie za budżetem. Poseł Bittner (CHD) stwierdza, że klub jego nie zamyka oczu na dobre strony działalności Rządu. Poseł Lewicki (kl. ukr. białor.) zapowiada głosowanie przeciwko budżetowi.

Poseł Bogusławski imieniem grupy ukraińskiej, która weszła w skład B. B. oświadcza, że podkopywanie państwowości polskiej jest szkodliwe nie tylko dla Polaków, ale i dla Ukraińców. Od przewrotu majowego daje się odczuwać znaczne polepszenie. Rząd wykazuje dobrą wolę do zaspokojenia praw ludności ukraińskiej i dlatego należy mu się poparcie.

Poseł Jeremicz (Kl. Białoruski) zapowiada głosowanie przeciwko budżetowi.

Na tem posiedzenie zamknięto. Marszałek oznajmił, że otrzymał pismo od Ministra spraw wewnętrznych w związku z omyłkowym aresztowaniem posła Lwa Baczynskiego. Pismo stwierdza, że jeden z Komisarzy został ukarany przeniesieniem karnem do Województwa białostockiego, drugi zaś 7-dniowym aresztem.

Następne posiedzenie dzisiaj.

## KONSOLIDACJA OBOZU DEMOKRATYCZNEGO.

Warszawa, 31 maja. (Tel. wł.). Wczoraj obradowali przedstawiciele Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej w sprawie skonsolidowania obozu demokratycznego. Postanowiono doprowadzić do połączenia obu organizacji i wyłoniono trzy komisje dla przygotowania prac organizacyjnych. Zjazd działaczy obu organizacji odbędzie się w połowie czerwca.

## TRAKTAT POLSKO-PERSKI.

Teheran, 30 maja. (PAT). Parlament perski zatwierdził traktat przyjaźni i handlowy zawarty pomiędzy Polską i Persją, oraz traktat przyjaźni i bezpieczeństwa persko-afgański.

## POWITANIE WOJEWODY BORKOWSKIEGO W POZNANIU.

Poznań, 30 maja. (PAT). Dziś w godzinach porannych odbyło się w gmachu Województwa przedstawienie urzędników nowemu Wojewodzie poznańskiemu Borkowskiemu. Imieniem urzędników powitał p. Wojewodę Wicewojewoda Nikodemowicz.

## TROSKA O LOSY „ITALJI”.

Moskwa, 30 maja. (PAT). Zorganizowano tu komitet pomocy dla ekspedycji gen. Nobile. Komitet ten zaproponował wzięcie udziału w poszukiwaniach Norwegii, Japonii i Stanom Zjednoczonym. Z Archangielska ma ruszyć łamacz lodów, wiozący na swym pokładzie hydroplan. Ostatnio donoszą, że z „Citta di Milano” nadeszła droga radiowa depesza, iż od pewnego okrętu dowiedziało się, że sterowiec „Italia” wylądował nieuszkodzony na wyspie Amsterdam, położonej na północ od Szpicbergu.

## Dwa cienie i jedna postać.

W prasie i opinii niemieckiej zaznacza się w ostatnich czasach w sposób coraz to wyraźniejszy zwrot w stosunku do osoby premiera francuskiego, Poincaré'go, zmiana tonu uczuciowego wobec niego i zgoła inny charakter oceny jego indywidualności i działalności. Proces to bardzo znamienity i interesujący, gdy zważymy, że jeszcze do niedawna prasa niemiecka prawie wszystkich odcieni niemal że straszyla dzieci nazwiskiem Poincaré'go. Rzeczka interesująca jest badanie, jakie cienie wielkie postacie współczesne rzucają na zwierciadło opinii innych narodów i państw. A jeśli kształty i charakter tego cienia się zmieniają, to warto zastanowić się nad tem, jakie tu zasły przyczyny i jakim celom służy ta przemiana.

Poincaré niedawno temu był w świetle opinii niemieckiej wcieleniem bezwzględnej nienawiści do Niemiec, symbolem woli, pragnącej wyzyskać odniesione zwycięstwo do ostatecznych granic, był w jej oczach zimnym, oschłym i upartym adwokatem z Lotaryngii, który stroną przeciwną chce doprowadzić do ruiny i do bankructwa. Przeciwstawiano Poincaré'mu zrazu Herriota, a potem Brianda, liczone na rzekomy antagonizm tych mężów stanu i reprezentowanych przez nich kierunków, modlono się o zwycięstwo wielkiego mówcy nad wielkim prawnikiem.

I nagle gwałtowna zmiana w nastrojach i tonie znacznej części prasy niemieckiej, przygotowana poszczególnymi artykułami jeszcze w czasie kampanji przedwyborczej francuskiej, a obecnie coraz częściej i tak zgodna, że nasuwa się pytanie, czy aby jakiś ukryty kapelmistrz nie kieruje instrumentami prasowej orkiestry.

Mówi się więc zrazu, że Poincaré zrywa ze swoją przeszłością, że chce o niej zapomnieć i z imperialisty i człowieka wojny, pragnie stać się rzetelnym pacyfistą. Po zwycięstwie wyborczym Poincaré'go, artykuły dzienników niemieckich stały się równocześnie i czulsze i bardziej dyskretne. Nie pisze się więc obecnie o przeszłości francuskiego premiera, o rzekomej ewolucji, która w nim zaszła, lecz konstataje się, z rzewnym zadwojeniem, że właśnie, z takim politykiem pozytywnym, prawym i wypełniającym sumiennie zobowiązania, będzie można najłatwiej dojść do trwałego porozumienia. Uwielbiany do niedawna Briand, który w tych dniach podniósł się z łoża choroby, niemal że poszedł w zapomnienie. Miejsce jego poczyna zajmować Poincaré, a prasa niemiecka zaszczepia zaufanie do jego osoby, początek wyraźnego kultu.

Jest rzeczą jasną, że Poincaré w ciągu wielu dziesięcioleci swojej działalności politycznej wykazał, że zawsze jest wiernym swojemu patriotycznemu programowi, mającemu na celu wzmocnienie pozycji Francji, która w wysokim stopniu polega na ścisłości stosunków, łączących ją z jej sojusznikami. Postać więc pozostała ta sama. Zmienia się jedynie cień, rysujący się w oczach opinii niemieckiej, a wystarczającym komentarzem jest wskazanie na zwycięstwo Poincaré'go przy niedawnych wyborach do parlamentu francuskiego i na dokonane przez niego dzieło faktycznej stabilizacji finansowej. (i.)

## Exposé P. Ministra Zaleskiego w senackiej Komisji budżetowej.

(W skróceniu).

Aczkolwiek dziś nie da się zaprzeczyć, że pewna łączność między polityką zagraniczną i budżetem placówek dyplomatycznych niewątpliwie istnieje, to jednak zdaje się, że traktowanie budżetów tych urzędów z natury rzeczy w 80% personalnych, pod kątem widzenia polityki będzie raczej rzeczą szkodliwą, niż dodatnią. Próby, jakie w tym kierunku dały się dotychczas zaobserwować nie ułatwią ani Rządowi ani Wysokim Izbow rzeczowej dyskusji. Oprócz tego zaś jest jeszcze wzgląd inny. Fundusz M. S. Z. nie ogranicza się bowiem do czystej polityki, ale odnosi się do dziedziny nie mniej ważnej i odpowiedzialnej, jak opieka nad obywatelami zagranicą, opieka administracyjno-prawna i kulturalna i t. d. Dalej, ważne jest wykonywanie przez organy M. S. Z. pracy z dziedziny ekonomicznej, reprezentacji zagranicą naszego przemysłu, rolnictwa i handlu i codziennie wzrastające prace przy organizacji naszego eksportu. Kwota przeznaczona w r. b. na potrzeby służby zagranicznej, aczkolwiek wyższa znacznie, niż w roku poprzednim, w cyfrach procentowych absolutnie nie odbiega jednak od ogólnego tempa rozwoju finansów polskich. Organy administracji M. S. Z. zaczęły się w ub. r. trudnić zapreliminowaniem i szczegółowym obliczeniem teoretycznej kwoty normalnej z punktu widzenia potrzeb M. S. Z. Wypadła ona na 62,000,000 zł. Jest to cyfra orientacyjna, którą należałoby zachować w pamięci a zbliżyć się do niej można tylko stopniowo. Oszczędności, które w pewnych działach z biegiem czasu dałyby się osiągnąć, będą niewątpliwie w całości pochłonięte przez konieczność dalszej rozbudowy przedstawicielstw polskich zagranicą. Nowe wydatki przeznaczone będą na to, aby reprezentacja polska stała na skromnym, lecz odpowiednim poziomie. Według naszego budżetu, polska służba zagraniczna liczyć będzie 31 poselstw i 62 konsulatur. O ile możliwości finansowe pozwolą, w roku przyszłym kontynuować będziemy planowo rozpoczętą budowę naszych placówek konsularnych.

Dalsza zwyżka wydatków na Urzędy

zagraniczne, poza nowymi tworzonemi placówkami powstała wskutek pozycji, przeznaczonych dla ułatwienia pracy urzędowi już istniejącym. Zwyżka wydatków na urzędników kontraktowych wynika przede wszystkim z chęci zerwania z głodowemi uposażeniami, ale oprócz tego szereg placówek, przede wszystkim we Francji i w Niemczech, zwiększył personal kontraktowy. Do tego zmusza nas emigracja nasza, nosząca charakter wychodźstwa robotniczego i rolnego.

Wzrost wydatków rzeczowo - administracyjnych jest pozycją mniej zależną od naszej własnej woli. Jest to skutek wzrastającej w szeregu krajów drożyzny, szczególnie likwidacji ustawy o ochronie lokatorów, a stąd nastąpiła nagła zwyżka czynszów. Wzrost wydatków administracyjno - rzeczowych może być wstrzymany w jeden tylko sposób przez celowe inwestycje. W tym też celu prowadzona jest praca.

Zatrzymam się jeszcze na jednej tylko części budżetu M. S. Z. t. j. na funduszu specjalnym. Uważam za właściwe powiedzieć kilka słów na ten temat, ponieważ w Komisji budżetowej Sejmu podczas posiedzeń, na których nie mogłem być obecny z powodu choroby, wyrażono wątpliwość, czy cała suma funduszu dyspozycyjnego była w mojem rozporządzeniu, oraz czy części tych funduszy nie idą na cele niezwiązane z polityką zagraniczną. Pragnę wobec Wys. Izby zastrzec się przeciwko podobnym plotkom. Oświadczam tedy, że fundusz specjalny wydawany jest całkowicie według mojej wiedzy i woli, a użycie jego jest pod kontrolą organu, jaki ja w tym celu powołałem.

Następnie p. Minister przedstawia pewne pozycje, dotyczące wydatków funduszu specjalnego, jak np. kongresy, które pochłonięły kwotę 230,000 zł., wystawy międzynarodowe 106,000 zł., wystawy artystyczne 40,000 zł., subwencje sportowe przy spotkaniach międzynarodowych około 200,000 zł.

Kończąc, p. Minister zwrócił się z apelem do Komisji, aby zechciała przyjąć przedłożenie rządowe.

### Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Środowe posiedzenie Komisji spr. zagran. poświęcone było dalszej dyskusji nad exposé Ministra spr. zagr. W dyskusji zabierali głos pp. Lewicki (Klub ukr.), Dąbski (Str. Chłopskie), Okulicz (BB), Czapiński, Kosmowska (Wyzwolenie) i Targowski (B. B.). Przemówienia ich poruszały sprawę polsko - litewską, polsko - sowiecką, konkordatu, przyjaźni z Francją, stosunków z Łotwą i Rumunją, przede wszystkim podkreślając konieczność utrzymania pokoju.

W odpowiedzi na wszystkie podniesione w dyskusji kwestje udzielił krótkich wyjaśnień i odpowiedzi p. Minister Zaleski.

Komisja administracyjna zajmowała się sprawą udziału Rządu w akcji wyborczej i rzekomych nadużyciach wyborczych ze strony pewnych funkcjonariuszy państwowych. Przemawiali pp. Polakiewicz (B. B.), Kościółkowski i Karau (Klub niem.).

### DELEGACJA NIEMIECKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań polsko-niemieckich w zakresie ubezpieczeń społecznych, złożona z 8 osób pod przewodnictwem dyrektora ministerjalnego Ministerstwa pracy Rzeszy dr. Grisera. Delegacji polskiej przewodniczy dr. Horowitz, kierownik departamentu ubezpieczeń społecznych Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

### Z SENACKIEJ KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 30 maja. (PAT). Dnia 30 b. m. pod przewodnictwem wicemarsz. Głowica odbyło się posiedzenie senackiej Komisji skarbowo-budżetowej, na którym rozpatrywano budżet Ministerstwa spraw zagranicznych. Przed rozpoczęciem dyskusji krótkie przemówienie wygłosił Minister spraw zagranicznych Zaleski, poczem zabrał głos sen. Januszewski. W dyskusji przemawiali: sen. Posner, Szabad, Głabiński, Szarski, Zaglenczyński i Decykiewicz. Po ukończeniu dyskusji referent nie zaproponował żadnych zmian do budżetu, stawiając jednocześnie wniosek o przyjęcie budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych w redakcji uchwalonej przez Komisję budżetową Sejmu. Głosowanie nad tym budżetem odłożono do czasu ukończenia całej debaty budżetowej.

### AWANTURY PRUSKIE W GDAŃSKU.

Gdańsk, 30 maja. (PAT). Przez oba dni Zielonych Świąt Wol. Miasto Gdańsk było widowiskiem militarystycznym pruskiej manifestacji, zorganizowanych z okazji zjazdu związku Wehrwolf. Umundurowane kadry pruskie, uzbrojone w pałki, uwijały się przez oba dni po ulicach Wolnego miasta, Sopot i Oliwy, napastując przede wszystkim w pociągach i tramwajach publiczność polską. Przyszło też w kilku miejscach z organizacjami komunistycznymi do krwawych starć, których ofiarą padło kilka osób lżej lub ciężiej rannych.

### WYJAZD MIN. ZALESKIEGO DO GENEWY

Warszawa, 31 maja. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski wyjeżdża jutro do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów w towarzystwie naczelnika Wydziału wschodniego p. Hołówni, naczelnika Wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tarnowskiego, szefa sekretariatu p. Szumlakowskiego i sekretarza p. Skińskiego.

### RADA KOLEJOWA.

Warszawa, 31 maja. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Ministerstwie Komunikacji pod przewodnictwem Ministra Romockiego pierwsze plenarne posiedzenie nowej państwowej Rady kolejowej.

### NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO SOWIETÓW.

Warszawa, 31 maja. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie wreczona zostanie przez posła polskiego w Moskwie, p. Patka, odpowiedź Rządu polskiego na notę rządu sowieckiego w sprawie wykrycia afery szpiegowskiej z udziałem funkcjonariusza jednego z poselstw ościennych państw.

### WĘGIEL POLSKI DLA LITWY.

Kowno, 30 maja. (AW). Prasa podaje, iż państwowe koleje litewskie zakupiły w Polsce na G. Śląsku większą partję węgla. Transakcja ta nosi charakter próbnny, jednak zarząd litewskich kolei stale zaopatrywać się będzie w węgiel górnośląski o ile węgiel polski będzie mógł konkurować co do cen z niemieckim i angielskim.

### KAROLINA MACZYŃSKA.

## Bajka o bajce.

Oni byli życiem, szczęściem, istniała tylko ich miłość i ta miłość była nie ogarnięta czasem ani miejscem. A gdy otwierali oczy, zdawało im się, że wracają z dalekiej krainy, z za światów. Dziwili się światłu na ziemi, a przecież wydawało im się tu wszystko bezbarwne i mdłe.

Bywały jednak srebrzyste od księżycy noce, gdy mgły przesuwaly się fantastyczne, sylwetki drzew odcinały się ciemne od głębokiego nieba, gwiazdy mrugały wysoko, a w dole świętojańskie robaczki, jak małe, żywe gwiazdki, połyskiwały w zaroślach. Wtedy ten mglisty, przepojony błękitem krajobraz nocy wiosennej tak pachnącej i tak dyszącej miłością, łączył się z krajem ich miłości i odczuwali, że i ich miłość jest z tej ziemi.

Po tych nocach, cudne były ranki, pachnące, osrebrzone rosą. Każdy powiew wiatru całował jakby, a niebo stało rumiane od pierwszych promieni słońca. Wesołość zbierała w piersiach. Opuszczali wtedy gniazdko bujające i śmiejąc się radośnie, gonili po rosie.

A już najradośniej bywało nad źródłem, miejscem ich poznania. Cały las cieszył się wraz z nimi. Wszak ona boginka była tych ustroni, rusałką cudowną, choć kochającą

jak zwykła dziewczyna, a on był pięknym jak bożek leśny. Po kąpieli szukali jagód. Jakże często ręce ich łączyły się nad jednym owocem, a wtedy usta zamiast jagód szukały siebie nawzajem. Zwiedzali też razem cały zaczarowany świat Bajki.

Ona była przewodniczką wśród gaszczy nieprzebytej puszczy, gdzie ona przeszła, droga otwierała się i przed nim.

Byli nad tajemniczym jeziorem, w głębi którego, w południe biły dzwony zatopionego miasta. Widzieli wojska skrzydlate zaczarowanych rycerzy, którzy przez dzień cały zamienieni w dęby, w czerwonych promieniach słońca nabierają życia i pędzą w świat walczyć ze złem! Widzieli krasnoludki, mieszkające pod grzybami i stale porządkujące w lesie, małe elfy, przelatujące na skrzydłach ważek i motyli, przynoszące pozdrowienia miłosne od kwiatu do kwiatu. Widzieli między drzewami żywe grające arfy ze złotych pszczoł i tysiące innych cudów.

Ile takich dni przeżył student z Bajka, trudno określić.

Do dziś dnia każda bajka za predko się kończy, a w dodatku nieraz bardzo smutno. I tu tak było.

Pewnego poranku znikła Bajka bez śladu.

Nasłuchwała się opowieści studenta o ludzkim życiu, zapragnęła sama poznać te ludne miasta, prace, ruchi i życie.

Uśpiwszy kochanka, przebrała się sa-

ma za chłopca. Obcisłe spodnie, szeroki płaszcz, czapka z piórkiem na bakier. Włosy swe cudne do ramion obcięła. Wszak Bajka może się ubierać jak zechce.

Dosiadła swego dziwnego rogatego konia i nie myśląc o miłości bez żalu ruszyła w świat.

Opuszczony chłopak nie mógł uwierzyć w swe nieszczeście.

Szukał Bajki wszędzie, wołał, zaklinał i płakał, nic nie pomogło.

Błądząc po lesie, wrócił do ludzi. Cała przygoda z Bajką snem mu się wydawała, ale ten sen zламаł mu życie.

O niczem myśleć nie mógł, o niczem mówić tylko o swej miłości. Chodził od miasta do miasta, od dworu do dworu, śpiewał o Bajce. Ludzie litowali się nad biednym chłopcem, który miał widocznie źle w głowie, słuchali jego pieśni i nie dali mu zginąć z głodu. On zaś wspominając dawne chwile czuł się szczęśliwszym od niejednego rozsądnego człowieka, który nigdy nie zaznał co to szczęście.

A tymczasem dziwne były przygody Bajki wśród ludzi. Gdy wyjechała z boru, świat wydał jej się bezbarwny i brzydki.

Szerokie pola płaskie i jednostajne. Znać pracę rąk ludzkich a nie widać ludzi.

Pierwszą budowlą, na którą trafiła, było wielkie Opactwo.

Wrota strzelistej starej świątyni stały otworem. U wrót tych zatrzymała się Bajka, ale nie weszła. Mroczne wnętrza świą-

tyń przypomniat jej opuszczony las, a było dla niej również tajemnicze i lęk budzące jak dla ludzi jej bór. Wiedziała też, że dawno temu jej siostra wymknęła się z rodzimego lasu, zamknęła w takich murach, została świętą legendą. Ale nasza Bajka nie chciała iść jej śladem. Odwróciła głowę, pojechała dalej.

Zbliżała się nareszcie do miasta. Już dziwnie wycinane mury rysowały się w oddali, gdy przy drodze spostrzegła duży, szeroko rozsiadły budynek.

Była to karczma.

Gwar i śmiechy dolatywały, Bajkę skoczyła ciekawość. Zeskoczyła z konia, weszła do środka. Gromada żołnierzy siedziała dookoła stołu, pijąc, śmiejąc się, opowiadając różne przygody. Podobno się to Bajce. Siadła między nimi, kazała sobie dać wira a po chwili i ona wniessała się do rozmowy, opowiadając o przegmatych zwierzętach, które jej słuchają, o koniu, który przez każdą przeszkodę przeskoczy jakby latać umiał.

Słuchali żołnierze tych powieści, ale nie wszystkim się to podobało. Jakiś gbur warty przyskoczył do niej:

— Cóż to za dziwny paniczek, nie wiadomo skąd, bzdury opowiada, trzeba by dać czy równie silny w kościach jak w języku.

Przyskoczył do niej, w pół ujął.

(Dok. nast.)

## Incydent włosko-jugosłowiański.

Od dni kilku depesze z Włoch i Jugosławii przepełnione są opisami niepożądanych dla obu państw manifestacji, które stają w poprzek dążeniom do utrzymania normalnych stosunków.

Według ostatniej depeszy ze stolicy Jugosławii, mimo surowych zarządzeń ochronnych podjętych wskutek instrukcji ministerstwa spraw wewnętrznych, doszło w Białogrodzie do nowych manifestacji antywłoskich. Manifestacje miały miejsce w czasie przedstawienia danego w Teatrze Narodowym przez zespół Opery komicznej z Paryża. Policja wystąpiła przeciwko manifestantom, aresztując wielu z nich.

W Sarajewie młodzież zorganizowała również manifestacje protestujące przeciwko ekscesom faszystów. Aresztowano 25 osób. Dowódca żandarmerji został lekko ranny w głowę.

W Suboticy odbyła się wczoraj w gmachu teatru manifestacja antywłoska, przy czym młodzież uniwersytecka zorganizowała wiec protestacyjny, w czasie którego potępiano postępowanie faszystów z Zadarze.

Wskutek wydarzeń, jakie miały miejsce między policją i studentami w Białogrodzie rektor uniwersytetu zarządził zamknięcie wykładów na okres 3 dni. Organizacja nacjonalistyczna, t. zw. Narodna Ochotnica zwołuje do Białogrodu na najbliższą niedzielę wielki wiec protestacyjny przeciwko wystąpieniom faszystowskim w Zadarze.

Według doniesień Agencji Stefaniego ostatnie dane oficjalne otrzymane przez ministerstwo spraw zagranicznych w sprawie zajść w Sebenico i Spalatto stwierdzają, że zajścia te miały przebieg bardzo poważny. Aczkolwiek kierownik konsulatu włoskiego wykazał miejscowym władzom konieczność zastosowania policyjnych środków prewencyjnych, tłum manifestantów przebiegał Spalatto mieszcząc instytucje i magazyny włoskie. Niektóre z nich przedstawiają zupełną ruinę. Pomimo poczynionych ponownie przez przedstawiciela konsulatu przedstawień na jutro odbyły się w Spalatto nowe manifestacje. Manifestanci do późnej nocy wydały okrzyki wrogie dla Włoch i rządu włoskiego. W tym samym dniu manifestacje antywłoskie odbyły się w Białogrodzie, Raguzie i Zagrzebiu.

Prasa czeska poświęca wiele uwagi demonstracjom antywłoskim w Jugosławii, wyrażając nadzieję, że sprawa ta zostanie zlikwidowana w sposób pokojowy. „Cesko-Słow. Republika” wyraża zadowolenie z powodu energicznych zarządzeń władz jugosłowiańskich w stosunku do manifestantów. Rząd białogrodzki zdecydowany jest stanowczo na utrzymanie pokojowych stosunków z Włochami.

Z Białogrodu donoszą do „Prager Presse”, że kompetentne koła jugosłowiańskie wyrażają szczerą ubolewanie z powodu wypadków w Zagrzebiu. Wskutek energicznych zarządzeń, wydanych przez rząd, udało się uniknąć powtórzenia się podobnych wypadków. W razie potrzeby użyte zostaną w tym celu siły zbrojne. W Białogrodzie oczekują podobnych zarządzeń ze strony Włoch.

(Z.)

## 600 POLEK AMERYKAŃSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 30 maja. (AW). Dziś przybyło tu wycieczka 600 Polek amer. z Gdyni. W porcie gdyńskim witana była przez władze, poczem udała się do Warszawy. Na stacji powitane zostały przez przedstawicieli komitetu przyjęcia wycieczki, przedstawicieli organizacji i harcerzy. O godz. 10:30 rozpoczęło się w katedrze uroczyste nabożeństwo dla wycieczki amerykańskiej. Mszę św. w licznej asy stencji duchowieństwa odprawił ks. biskup Gall. Na nabożeństwo przybyły również delegacje szkół średnich ze sztandarami. Następnie utworzył się wielki pochód, który skierował się na plac Saski do Grobu Nieznanego Żołnierza. Po południu p. Prezydentowa Mościcka urządziła na Zamku herbatkę dla uczestniczek wycieczki.

## CHINY W OGNIU.

Szanghaj, 30 maja. (PAT). Wszyscy dowodzący wojskami południowymi łączą swe wysiłki w celu dokonania nowego marszu w kierunku na Pekin. Dążenia te są przypisywane polityce rządu japońskiego w Chinach północnych.

## Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

# KRONIKA.

<b>MAJ</b> <b>31</b> <b>Czwartek</b>	<b>KALENDARZ</b> Rz.-kat. Aniela Gr.-kat. Teodota Wschód słońca g. 3 m 23 Zachód „ g. 19 m 45 Dł. dn. 16 g. m 21
--	---

## TEATR WIELKI.

Czwartek 31 b. m. o 8 wiecz. „Niezlomna Zona”.

Piątek, 1 czerwca o 7.30 wiecz. „Trubadur”, gościnny występ St. Gruszczyńskiego.

Sobota, 2 czerwca o 3.30 pop. „Tartuffe” (Świętoszek) — po raz ostatni.

Sobota, 2 czerwca o 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana”, (gość, występ Holyńskiego).

Niedziela, 3 czerwca o 3.30 pop. „Pocałunek Kopciuszka”.

Niedziela, 3 czerwca o 7.30 wiecz. „Tosca” gość. wyst. Z. Dolnickiego.

## TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 31 b. m. „Słodki Kawaler” (50 proc. znizki).

Piątek, 1 czerwca „Młodość w maju”.

Sobota, 2 czerwca „Młodość w maju”.

Niedziela, 3 czerwca o 3.30 pop. „Niech mnie djabił...”.

Niedziela, 3 czerwca o 8 wiecz. „Młodość w maju”.

## KINOTEATR MIEJSKI.

„Arabella” 7-mio akt, dram., „Leo — pogromca lwów” i „Tygodnik aktualny”.

Rewja wybitnych śpiewaków na scenie lwowskiej. Opera lwowska przed wyjazdem na letni wypoczynek, daje jeszcze szereg przedstawień z gościnnym udziałem najwybitniejszych śpiewaków. W piątek, 1 czerwca, wystąpi po raz drugi znakomity tenor bohaterki Opery warszawskiej, Stanisław Gruszczyński — który kreować będzie partię tytułową w ulubionej operze Verdiego „Trubadur”. Nadto wystąpi jeszcze tylko dwa razy przed wyjazdem do Bukaresztu, świetny tenor scen zagranicznych, Michał Holyński. W niedzielę 3 czerwca rozpoczyna swoje występy Zenon Dolnicki, baryton Opery lwowskiej w „Tosce” Puccini’ego. Znakomity ten śpiewak, którego występy w Mediolanie, Florencji, Veronie, Wenecji, Lizbonie, Madrycie, Barcelonie i innych miastach europejskich cieszyły się nadzwyczajnym powodzeniem, został zaproszony na 15 lipca do Wenecji, gdzie wystąpi w „Cavalerji” i „Pajacach” na Piazza S. Marco (na wolnym powietrzu) pod Mascagnim, ze zespołem „Scali”. Dolnicki wystąpi u nas jeszcze w „Traviacie” i „Cyryliku Sewińskim”. Również w pierwszych dniach czerwca usłyszymy w „Damie Pikowej” Ignacego Dygasa, świetnego tenora Opery warszawskiej, niezrównanego odrówcę partii Hermana. Usłyszymy wreszcie ulubioną niegdyś na naszej scenie, śpiewaczkę, Sydonję Rotowską, która po dłuższych studiach artystycznych otrzymała engagement w operze lwowskiej.

Przedstawienie szkolne w sobotę dnia 2 czerwca br. „Tartuffe (Świętoszek)”. Komedja w 5 aktach Moliere. Bilety do nabycia w Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26 zaś w dniu przedstawienia w Kasie Teatru Wielkiego.

Towarzystwo Lekarskie. Porządek dzienny posiedzenia z dnia 1 czerwca b. r. t. j. w piątek: 1) dr. Szuperski — 4 przyp. twardziny skóry, 2) dr. Jankowski: aeromegalia (pokaz), 3) Prym, dr.

## Ofensywa nad Zbruczem.

Z dziejów walk 19 p. p. „Odsiecz Lwowa”.

Dlaczego obchodzicie święto pułkowe 1/VI — interpelują nas liczni sympatycy pułku — jeżeli pułk został utworzony 15 IV? Bo 1 czerwca — odpowiadamy — to rocznica naszej ofensywy, w której pułk, pod dowództwem wówczas kapitana, dziś podpułkownika Zongolowicza, ruszywszy z Polanki, koło Lwowa, w zwycięskim pościgu za nieprzyjacielem, na rozkaz dopiero zatrzymał się nad Zbruczem. Rocznicą to, zdobycia przez pułk Tarnopola, rocznicą oparcia frontu o rzekę Zbrucz, dzisiejszą granicę Rzeczypospolitej.

W tym czasie 19 p. p. „Odsiecz Lwowa” składał się tylko z dwóch batalionów, I-szego pod dowództwem por. Dąbrowskiego Feliksa i II-go pod kapitanem Łukoskim Mieczysławem.

W dniu 16/V rusza pułk z Polanki, dwoma równoległymi szlakami i po sforsovaniu wśród krwawych walk linii rzeki Zubrzy zdobywa I-szym batalionem wieś Nowosiółka, a II-gim wieś Rakowiec i Podciemne i ma tej linii czeka na nadciągnięcie innych oddziałów, które pozostały o dwa dni marszu w tyle.

22 V. naciera I. baon od zachodu, z równoczesnym manewrem od północy, w górzystym terenie i pod oalnym ogniem wysuniętych naprzód karabinów maszynowych por. Kiszkowskiego, w zaciętej walce zdobywa Suchodół, a w tym samym czasie II. baon zdobywa Łopuszno i Olchowiec, przy czym wielką rolę odegrały — podobnie jak w I-szym baonie — wysunięte naprzód ka-

Lipiński. Badania nad wpływem pasorzytów przewodu pokarmowego na ustrój ludzki, oraz nowe drogi zwalczania choroby roboczej (ascariidosis, trichocephalosis, oxyuriasis).

Prezes Banku Polskiego Karpiński wyjechał 30 b. m. do Londynu celem odwiedzenia gubernatora Banku Angielskiego.

Urząd celny Woronienka. W związku z mającym nastąpić w dniu 15 czerwca 1928 otwarciem ruchu granicznego na linii Woronienka-Jasina, Dyrekcja Cel zarządza równocześnie uruchomienie z dniem 15 czerwca 1928. Urzędu celnego w Woronience. Urząd celny w Woronience będzie miał charakter Urzędu celnego granicznego-kolejowego I. klasy z ograniczeniem określonym w reskrypcie Ministerstwa Skarbu z dnia 7 stycznia 1925 L. DC/10702/II/24.

W sprawie „Święta Matki”. Wydział Wykonawczy Komitetu Obchodu „Święta Matki”, donosi niniejszem, iż z powodu trudności, wynikłych z przyczyn od niego niezależnych, — nie jest w możności w tym roku spełnić zadania, włożonego nań przez wspomniane zebranie organizacyjne i zawiąza swa czynności. Wobec szerokiego zainteresowania, jakie w całym społeczeństwie wzbudziła wzniosła idea uczczenia kobiety-Matki i licznych zgłoszeń z całego kraju, Wydział Wykonawczy uprasza wszystkie organizacje o urządzenie w poszczególnych miejscowościach obchodów „Święta Matki” w terminie wyznaczonym na 10 czerwca r. b., lub w innym terminie zależnie od możliwości lokalnych, Wydział Wykonawczy wyraża nadzieję, iż w przyszłym roku uda się zorganizować „Święto Matki” w szerszych rozmiarach, po tegorocznem zapoczątkowaniu i doświadczeniach. Wydział Wykonawczy będzie szczęśliwy, jeżeli rzucąca prezeń myśl powszechnego uczczenia kobiety-Matki w Polsce już w tym roku znajdzie wyraz w licznych obchodach.

Bezpłatne dokształcające kursy dla szyprow. W drugiej połowie maja rb. rozpoczynają się bezpłatne dokształcające kursy dla szyprow i maszynistów okrętowych w gmachu szkoły morskiej w Tczewie. Wszelkich informacji w zakresie tych kursów udziela wyłącznie sekretariat Szkoły Morskiej w Tczewie, dokąd należy zwracać się bezpośrednio.

Największy gmach handlowy na świecie. Rozpoczęto w Chicago budowę największego gmachu na świecie, który będzie rodzajem emporium dla handlu i przemysłu amerykańskiego. Budynek ten będzie miał 23 piętra, a koszt jego budowy wyniesie około 30 milionów dolarów. Gmach zawierać będzie sale pokazowe dla wszystkich dziedzin przemysłu. Każde piętro posiadać będzie 200.000 stóp kwadratowych powierzchni do wynajęcia. Piętra te przecięte będą korytarzem o szerokości bulwaru, a długości 650 stóp. Na najniższym piętrze znajdować się będzie olbrzymia stacja dla pociągów towarowych oraz samochodów. Specjalne dźwigi bezpośrednio wyładowywać będą wagony do miejsc przeznaczenia. Na najwyższym piętrze znajdować się będzie sala dla zebrań, wielka ogólna hala wystawowa i restauracja klubowa dla przemysłowców.

rabiny maszynowe por. Sierpińskiego Witolda. W dalszem uderzeniu, zdobywa pułk II-gim baonem Bóbrkę. Na zajętej linii (Choderkowce — Sokołówka i Kołohury) czeka pułk znowu dwa dni na podciągnięcie sąsiednich oddziałów, poczem przechodząc w bór i po palącym się moście, forsuje wśród nadzwyczajnie trudnych warunków terenowych i strategicznych, wezbraną rzekę Gniłą Lipę i błyskawicznym szturmem, zdobywa drugim baonem Kleszczówkę, a I-szym Rudę (26/V 1919) mimo zaciętego oporu silnie umocnionego nieprzyjaciela. Ukraińcy zajmując pozycję na skalistej górze, wprost nie do zdobycia, mieli utrzymywać się, na tej swej najsilniejszej linii oporu przynajmniej przez tydzień, co zresztą stwierdza rozkaz dowódcy grupy, wyrażający zarazem najgłębsze uznanie kpt. Zongolowiczowi, oraz wypróbowany zawsze i śmiały oddziałom 19 p. p. za ich niezrównaną odwagę.

Nie dając rozbitemu nieprzyjacielowi ani chwili czasu do zebrania się, ściga pułk, bez wytchnienia, uciekających, przez Rohatyn i Brzeżany, a stąd 31/V przez Narajów Miasto, Szybalim (gdzie stacza bitwę) i tego samego dnia staje wśród ulewy w Kozowej. Zaskoczywszy w ten sposób nieprzyjaciela, rozbraja pułk i zmusza do poddania się, nie tylko mniejsze, ale nawet kilkakrotnie silniejsze od siebie oddziały nieprzyjacielskie, a to dwie brygady ukraińskie.

Werznuwszy się pomiędzy oddziały nieprzyjacielskie, zdobywa pułk w dniu 1 VI. 1919 wespół z drugim baonem kpt. Stanka z 22 pułku piechoty i baonem 28 p. piech. Tarnopół, witani entuzjastycznie przez ludność.

Rozentuzjasmowany żołnierz ściga wroga dalej, zdobywa Borki Wielkie, a stąd

zajmuje linię Zbrucza (Podwołoczyska — Turówka — Grzymałów) gdzie jeszcze 11 VI. przeprowadza zwycięską walkę.

Owocem całej pracy, było zdobycie 2 pociągów prowiantowych, karabinów maszyn. 69, karabin. piech. 4.500, wziętych do niewoli 81 oficer., 4000 szeregowych i zdobytych taborów dwóch brygad nieprzyjacielskich.

## Dziesięciolecie 19 p. p. „Odsiecz Lwowa”.

Właściwe uroczystości odbędą się 31 maja i 1 czerwca b. r.

W dniu 31 maja przybywa do Lwowa Generał dywizji Edward Rydz-Śmigły, który będzie reprezentował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Ministra Spraw Wojskowych. Po przywitaniu przez Reprezentację miasta i wojskowi odda pan generał wraz ze swą żoną, w imieniu Pana Prezydenta i Ministra Spraw Wojskowych hołd poległym 19 p. p., będąc obecnym na Mszy św. żałobnej na cmentarzu Obrońców Lwowa. Następnie weźmie p. generał udział we wszystkich ważniejszych punktach programu uroczystości.

Celem zacieśnienia węzłów między zaprzyjaźnioną armią rumuńską i polską, została zaproszona na uroczystość pułku delegacja 19 p. p. armji rumuńskiej, która przybywa do Lwowa w dniu 30 b. m. o godz. 17-tej w składzie: dowódcy 19 p. p. armji rumuńskiej pułkownika Marinoscu wraz z 4-ma oficerami tego pułku Od granicy rumuńskiej towarzyszyć im będzie specjalna delegacja 19 p. p. „O. L.” w składzie kpt. Paradowskiego i por. Remera.

Jednym z pierwszych gości, który zaszczylił pułk swoją obecnością, jest zasłużony organizator ochotniczych oddziałów Odsiecz Lwowa w Warszawie i organizator pułku generał Skrzyński Stanisław, który przybył w dniu 30 bm. wraz z małżonką i córką. Przybył również pierwszy dowódca pułku pułkownik Dąbrowski Adolf z małżonką, oraz były frontowy kapelan pułku ks. Michulka Jan, który odprawi Mszę św. żałobną na cmentarzu Obrońców Lwowa za poległych.

## Dzień 1. czerwca 1928.

Godz. 6.30: Pobudka orkiestr wojskowych po ulicach miasta.

Godz. 10-ta: Msza św. na boisku Cytadeli, celebrowana przez ks. Arcybiskupa dr. Twardowskiego.

Godz. 10.30: Poświęcenie chorągwi pułku z kazaniem ks. Arcybiskupa dr. Twardowskiego.

Godz. 11.10: Wbijanie gwoździ.

Godz. 11.20: Ofiarowanie chorągwi przez Przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego — Komisarza Rządu Strzeleckiego.

Godz. 11.25: Wręczenie chorągwi d-cy pułku przez p. generała Rydz-Śmigłego. — Ślubowanie d-cy pułku. — Ślubowanie pułku.

Godz. 11.45: Odmarsz do defilady.

Godz. 12.15: Defilada.

Godz. 12.45: Poświęcenie bramy i złotej księgi pułku.

Godz. 13.15 do około godz. 15-tej: Obiad na dziedzińcu koszarowym pułku pod namiotami.

Od godz. 15-tej do godz. 18-tej: Imprezy sportowe (pilka nożna) na Cytadeli.

Godz. 22-ga: Raut w Kasynie i Kole Liter.-Artyst.

Związki i organizacje byłych wojskowych są proszone o wysłanie delegacji ze swymi sztandarami na godz. 9 w dniu 31 bm. na mszę św. żałobną na cmentarzu Obrońców Lwowa o godz. 21 na uroczysty apel pułku na boisku Cytadeli, oraz w dniu 1 czerwca na godz. 9.15 na mszę św. polewną na Cytadeli.

## Organizacja lwowskich abonentów telefonicznych.

Podjęta przed dłuższym czasem inicjatywa zorganizowania abonentów telefonicznych we Lwowie dla obrony ich słusznych interesów uległa na skutek okresu wyborczego przerwie. Mizerja telefoniczna we Lwowie, zmusza jednak ogół abonentów do zorganizowania się, celem wywalczenia zmiany w tym stanie rzeczy. Poza to konieczną się staje akcja na najszerszą skalę także i wskutek tego, że w niedługim czasie mają być we Lwowie wprowadzone liczniki telefoniczne.

Komitet wybrany przed kilku miesiącami dla poczynienia wstępnych kroków, zwołał zebranie abonentów, które odbyło się we wtorek w sali sesyjnej „Wieku Nowego”.

Zebrań otworzył i przyzywał mu prezes Laskownicki, sekretarzem red. inż. Teitelbaum. W wymownych słowach zobrazował prezes Laskownicki obecną sytuację, która domaga się szybkiej remedury i należytej organizacji abonentów telefonicznych we Lwowie.

Z kolei wywiązała się dłuższa dyskusja, która wykazała rzadką jedność wszystkich jej uczestników co do konieczności jaknajrychlejszego utworzenia Związku abonentów we Lwowie. W wyniku dyskusji uchwalono wybrać komitet Organizacyjny Związku Abonentów, który ma najdalej do 2 tygodni zwołać konstytuujące Walne Zgromadzenie i wiec abonentów telefonicznych.

Komitet ukonstytuował się jak następuje: prezes B. Laskownicki, wiceprezesi dr. Feingold, r. Maksymowicz, I. sekretarz red. inż. Teitelbaum, II. sekretarz red. Kopilewicz, skarbnik p. Sozański, członkowie: dyr. Gryglaszewski, pułk. Horzowski i p. Dornhelm.

## W zniszczonym Koryncie.

„Korynt w gruzach!” — taka pogłoska rozbiegła się po świecie w pierwszych dniach maja, gdy przyszły wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi w Grecji. Zadrzały serca archeologów i badaczy starożytności. Czyżby istotnie nic nie miało już pozostać ze starożytności Koryntu, położonego u granitowych stóp Akrokoryntu, z jego cennych świątyń, muzeów i wykopalisk? Czyżby przestał istnieć ten Korynt, słynny przed wiekami z bogactwa i przepychu, z swojej świątyni Afrodyty i z wszelkich rozkoszy ziemskich, których kapłanką była niegdyś głośna Lais, kochanka poetów i malarzy?

Zdawało się, że nie jest to wykluczone! Bo przecież już w starożytności ulegał Korynt niejednokrotnie trzęsieniom ziemi, np. za cesarza Wespazjana, czy w r. 521 po Chr., a nawet już w XIX wieku, w r. 1858.

Następne dni przyniosły atoli kompletne uspokojenie archeologicznemu światu. Katastrofa majowa nie dotknęła prawie zupełnie starożytności Koryntu, ani Akrokoryntu i muzeów, a zmiotła tylko z powierzchni ziemi pobliskie, znacznie niżej położone, miasteczko, Nowy Korynt.

Miasteczko to leży w odległości kilku godzin pieszej drogi od Koryntu starożytnego, niedaleko ujścia Istmu do zatoki Koryntkiej. Była to miścina niewielka, skromna i czysta, zamieszkała przez początkowych, prowincjonalnych obywateli, utrzymujących się z handlu winem, zbieraniem z licznych, okolicznych winnic. Żyli sobie w małych, ichto zbudowanych domkach, uprawiając winną latorośl i chude zboże, wyrastające z trudem na kamienistej glebie Koryntu.

Katastrofa przyszła zupełnie niespodziewanie. Najpierw dwa lekkie wstrząśnienia, które mieszkańców — nauczonych przykładem Bułgarii — wypędziły na ulicę. Potem, w nocy, trzeci potężny wstrząs, łomot, jakby się walił cały świat, i oto spokojny, niezamożny Nowy Korynt leżał za chwilę w gruzach i popiołach. Runęły niewielkie, prymitywne domy, sklepy małomiasteczkowe, restauracje i hotele. Z około 2.000 domów mieszkalnych zostało może dwanaście.

Podróżni, którzy zwiedzali w ostatnich czasach miejsce katastrofy, kreśląc w przejmujących barwach obraz zniszczonego miasta: Domy albo zupełnie rozsypane w ruinę, albo też sterczą z nich tylko marne, bezsilne szkielety. Przechodzeń brnie wśród poskręcanych upiornie instalacji elektrycznych i drutów telegraficznych, wymijają gruzby balkonów i dachów, łomowiska mebli i sprzętów domowych, tworzących jakieś potworne zwalę. Chwilami zdaje się, że się jest naprawdę na ruinie starego Pompei.

Nad brzegiem zatoki uległ zniszczeniu mały kościół prawosławny, zabijając wika-rego. Dach trzyma się jeszcze napoty, ale ściany tak porozbijane i pokrajane szczelinami, że widać zniszczenie wnętrza, stos bezładny rozbitych ikon, obrazów, świeczników kryształowych i naczyń świętych. Po cze, ale są tak pokryte rysami, jakby były w nie tysiące piorunów. Tu trzęsienie było mniej silne; dotknęło ono przeważnie środek miasta. Dworzec kolejowy także cały w gruzach.

Miasto jest dotąd jakby w stanie obłędzenia. Wojsko pilnuje budynków zagrożo-

nych, rzemieślnicy pracują nad prowizorycznymi barakami, mieszkańcy szukają na gruzach swego dobytku — resztek mienia, aby coś przecież ocalić! Marynarze angielscy z okolicznych wysp i posłowie zagraniczni — na równi z rządem greckim — niosą pomoc zniszczonej katastrofą ludności. A ludność ta błogosławi ich, jak zbawców, zwłaszcza Anglików.

Stary, klasyczny Korynt, nie poniósł natomiast prawie żadnych poważniejszych szkód. Jedzie się dzisiaj do niego wśród samych winnic, drogą wznoszącą się do góry, jakby potrójną jakąś terasą. Już z dala widnieje forteca Akrokoryntu. Na poziomie drugiej terasy leży wieś, stary Korynt, na terasie trzeciej, Korynt klasyczny. z swoim muzeum, odkopanym rynkiem, świątynią Apollina, łaźnikami greckimi i rzymskimi, amfiteatrem i t. d.

Trzęsienie ziemi doszło tu tylko w dalekim, słabym refleksie. Widać jedynie rysy na murach budynku muzealnego, dwa posągi klasyczne straciły głowy i zaważyła się muzealna szafa ścienna z cennym naczyniem glinianym. I to prawie wszystko, poza drobnymi jeszcze uszkodzeniami.

Świetne zabytki wspaniałości koryntkiej ocalały ku dumie Greków i amerykańskich uczonych, niegdyś odkrywców Koryntu.

Jest też uzasadniona nadzieja, że mimo powtarzających się jeszcze od czasu do czasu lekkich drżeń ziemi — klasyczny Korynt ostoi się przecież w blasku swych ruin i w bogactwie swej dawnej chwały. S.

## Wienienie grobów lotników amerykańskich.

Wczoraj o godz. 11-tej w południe odbyła się na cmentarzu Obrońców Lwowa podniosła uroczystość wienienia pomnika poległych bohaterskich lotników amerykańskich, którzy utworzyli eskadrę lotniczą im. Kościuszki, brali udział w pierwszych bojach niepodległej Polski. W imieniu wojskowości zjawili się generałowie Norwid-Neugebauer i Popowicz, dowódcy pułku, reprezentanci korpusu oficerskiego, oraz liczne grono oficerów-lotników. Województwo reprezentował r. Reiss, miasto prof. Matakiewicz. Pożatem brali w uroczystości udział reprezentanci weteranów 1863 r., Związku Obrońców Lwowa, Towarzystwa Straży Mogił, Związku Strzeleckiego i Legionistów, Sokola itd. Nad pomnikiem powiewał gwiazdasty sztandar Stanów Zjednoczonych. po obu jego stronach stanęli delegaci i młodzież szkolna. Po odśpiewaniu hymnu żałobnego przez Związek chórów śpiewackich, modły odprawił pastor dr. Kesselring, który następnie wygłosił w języku angielskim przemówienie. Po nim przemawiali prof. Matakiewicz, p. Neumanowa, delegat Związku wojskowych amerykańskich p. Przybysz, delegat Izby polsko - amerykańskiej p. Kotnowski, oraz podpułk. Jasiński w zastępstwie dowódcy 6 p. lotniczego. W mowach podkreślono braterstwo krwi, jakie łączyło i łączy Stany Zjednoczone i Polskę w osobach Kościuszki i Pułaskiego a potem w osobach członków bohaterskiej eskadry amerykańskiej. Po odegraniu hymnów amerykańskiego i polskiego, wojsko sprezentowało broń, a obecni zarzucili mogiłę kwiatami. Odegranie „Boże coś Polskę” zakończyło tę isto-

tnie wspaniałą uroczystość, która pozostawiła niezatarte wspomnienie.

## Z sali koncertowej.

### Czwarty Koncert symfoniczny orkiestry Teatru Wielkiego.

Dyrektor Opery lwowskiej, p. Jerzy Bojanowski, którego krótki pobyt w naszym mieście zaznaczył się już troską o rozwój naszej kultury muzycznej, organizując znakomite koncerty symfoniczne w Teatrze Wielkim o interesującym zawsze programie, zgotował tym razem nową atrakcję, i to atrakcję w najlepszym stylu w formie gościnnego występu p. J. Horensteina, dyrygenta z Berlina. Występy gościnne tego rodzaju są na Zachodzie na porządku dziennym, zwłaszcza w sezonie wiosennym, co umożliwia pewną wymianę myśli od twórczej w wielkich centrach kultury, nie da się bowiem zaprzeczyć, że kapelmistrz jest również pewną odmianą wirtuoza, grającego na olbrzymim, zbiorowym instrumencie orkiestry, z tą tylko różnicą, że służy przedewszystkiem wielkim intencjom twórczym, wyrażonym w dziele i gwarantuje powagę i obiektywizm wykonawczy w silniejszej mierze, niż u wirtuoza - solisty. Indywidualność samego kapelmistrza nie jest w tym wypadku również rzeczą obojętną, stąd pewna wrodzona predyspozycja do tej lub innej epoki, czy stylu, która każe nam uważać n. p. Weingartnera za jednego z najlepszych odtwórców epoki klasycznej, lub ś. p. Loewe'go za najlepszego znawcę Brucknera, i t. p. Horensteina słyszącymy dyrygującego po raz pierwszy, zdaje się jednak, że wśród dzieł wykonanych na lwowskim koncercie na pierwszym miejscu postawić należy Symfonię Haydna. Pomijając czysto zewnętrzne zalety zespołu, jak świetne zgranie się, czystość i precyzja intonacji pojedynczych instrumentów (zwłaszcza dętych), ich lekkość, wspaniale zróżniczkowane efekty dynamiczne, precyzja rytmiczna, które na tak wysokim poziomie

interpretacji są zrozumiałe same przez się, muszę wyrazić się z podziwem wprost o walorach duchowych, które J. Horenstein potrafił wlać w naszą orkiestrę; był to najczystszy styl szkoły późno - wiedeńskiej, który w Haydnie znalazł swój najznakomitszy i najbardziej typowy wyraz. Bardzo dobrze była też zagrana znana we Lwowie Uwertura do „Leonory” Beethovena, choć we wstępie było trochę przesentymentalizowania, niezupełnie licującego z ogólną linią kompozycji.

Znana była też u nas IV. Symfonia Mahlera, jednak wobec tego, że należy do najbardziej reprezentatywnych dzieł epoki powagnerowskiej, widzimy ją zawsze chętnie na programie. Przeszły już po niej lata coraz to nowych wysiłków i myśli twórczych, które sprawiają, że wydaje nam się już dziś trochę obca, za wiele tam sentymentu, a za mało intelektu, jak na współczesne zapatrywanie (część III. wydaje nam się z tego powodu nawet mocno nudną), a jednak ten sentyment ma zawsze w sobie coś z naiwności szczerzej dziecka i coś z metafizyki, szukającej idei prabytu poza zewnętrzna formą wszechrzeczy. I dlatego pomimo nieraz pewnej banalności swych pomysłów twórczych kulturnego sposobu wypowiedziania się, pomimo skomplikowanej techniki, która już wyszła z użycia, Mahler długo jeszcze będzie nam miał coś do powiedzenia. W wykonaniu p. Horensteina najlepiej wyszły Część I. i II., ostatnia zawiera piękne solo sopranowe do tekstu Goethe'go „Des Knaben Wunderhorn”, wykonane przez p. I. Cywińską poprawnie, lecz bez zwykłego u tej doskonałej śpiewaczki opanowania partii, co wniosło pewne wahania interpretacji i nie pozwoliło jej uderzyć w ton właściwy.

P. Bojanowskiemu, jako inicjatorowi wieczoru składamy serdeczne podziękowanie za tę garść wzruszeń artystycznych i mamy nadzieję, że eksperyment, jako ze wszech miar udany, zostanie w przyszłości powtórzone. Stefania Łobaczewska.

## ZE ŚWIATA.

### CO PORABIA EX-KAISER W DOORN.

Na jednym z poufnych zebrań monarchistów niemieckich, które się odbyło niedawno w Kolonii, jeden z byłych adiutantów Wilhelma II, niejaki p. Finck von Finckenstein, zdał sprawę z tego, jak żyje i spędza dni swoje na wygnaniu Wilhelm II. Korespondencja ex-cesarza jest podobno tak wielka, że trzeba było zaangażować specjalnego urzędnika wyłącznie do zaklejania kopert (sic!). Adjutanci cesarscy mają mnóstwo pracy, cały dzień są na nogach i wczynie są zajęci. Finck v. Finckenstein jest oburzony, że dzieła Wilhelma nie wzbudzają teraz żadnego prawie zainteresowania, podczas gdy ludzie zaczytują się znaną monografią E. Ludwiga, „pełną fałszów” i przedstawiającą cesarza w karykaturze. O tem, jak sam Wilhelm odnosi się do tej książki, świadczy następujący fakt: pewien amerykańczyk kupił sobie dzieło Ludwiga i posłał je cesarzowi do Doorn z prośbą o napisanie na niem paru słów własnoręcznie. W odpowiedzi na to cesarz kazał natychmiast książkę Ludwiga spalić, a wzamian posłał amerykańskiemu jedną ze swych prac z odpowiednią dedykacją.

### PAWŁOWA O SZTUCE I ARTYSTACH POLSKICH.

W Paryżu występowała w tych dniach znakomita tancerka rosyjska Anna Pawłowa. Tańczyła ona m. in. menueta Paderewskiego i mazura. Zespół męski Pawłowej, poza rosyjaninem Nowikowem, złożony jest niemal wyłącznie z polskich tancerzy, do niedawna jeszcze solistów Opery warszawskiej (Pianowski, Załewski, Wardziński, Domosławski, Markowski). W wywiadzie ze współpracownikiem jednego z pism polskich, wychodzących w Paryżu, sławna artystka powiedziała m. in.: „Kochałam sztukę waszą, waszą muzykę, waszą scenę. Znam i uwielbiam Paderewskiego, Polę Negri, Didurę, z którymi spotykałam się w Ameryce. W Petersburgu podziwiałam Kawecką, w Moskwie Dygasa, niedawno w Londynie Kiepurę i Niedzielskiego. W moim zespole pracuje dzielna młodzież polska. W Sztokholmie jest baletmistrzem wasz młody, a tak twórczy Ciepliński. Sama go tam skierowałam”. Wywiad swój zakończyła Pawłowa wyrażeniem wielkiego uwielbienia dla muzyki Chopina.

JÓZEF GRABOWSKI.

## Pomnik poległych lotników amerykańskich.

(Kilka uwag z okazji wienienia grobów poległych amerykańskich w dniu 30 maja b. r.)

Nie dla chwili dokonywa się wielkich czynów i nie dla kaprysu dźwiga się potężne ideały. Czyn każdy, by mógł przynieść w przyszłości sowite żniwo, dla którego był posiewem, musi być przekazany potomności nie tylko jako przedmiot podziwu i chwały, ale też jako wzór do naśladowania.

Pomnik, będący materialnym symbolem trudów, ideałów i dażeń danej epoki, musi posiadać przedewszystkiem dwie cechy: jeżeli ma spełnić dobrze swoje zadanie. Są nim: siła wyrazu, odpowiednia przedmiotowi, który reprezentuje, oraz zdolność wywoływania wrażenia czegoś trwałego i potężnego.

By uzyskać mocną wyrazistość, koniecznym jest podporządkowanie formy i treści pomnika jednemu, dominującemu pierwiastkowi i to temu, którego symbolem przedewszystkiem być ma dany monument. Osiągnąć to można najskuteczniej operując jak najmniejszą ilością elementów podrzędnych

i rozpraszających uwagę, oraz przez naginanie form do kształtów prostych, związanych organicznie z pojęciem rzeczy, którą się chce utrwalić.

O wrażeniu trwałości, decyduje w pierwszym rzędzie wielkość i materiał, a następnie jakość form. Tak jak trudno sobie wyobrazić, by niewielki posązek, utworzony z gipsu i obfitujący w delikatne rąbki, mógł oprzeć się nietylko wiekom, ale nawet pierwszej, nadchodzącej burzy, tak też pomnik z kamienia czy spiżu, zwarty, przetrastający swym ogromem miarę patrzącego nań człowieka, budzi wrażenie czegoś wiecznego, mocnego, niezniszczalnego.

Rozpatrując pod tym kątem widzenia sztukę wieków minionych, łatwo zauważyć, iż nie wszystkie style były dogodne dla rozwoju pierwiastków monumentalnych. Stosunkowo najmniej sprzyjały im później barok i rokoko, wywierające przemożny wpływ na sztukę dziewiętnastego wieku, oraz nie wiele rozwielmożniony wówczas naturalizm. Jednakże w tym właśnie okresie, powstały omal wszystkie pomniki lwowskie. Śmiało natomiast rzec można, iż nigdy jeszcze nie było w Europie stylu tak monumentalnego, przynajmniej w pewnych swych przejawach, jak nam współczesny ekspresjonizm. Nic też dziwnego, iż powstały w ostatnim czasie we Lwowie pomniki godne

postawienia na pierwszym miejscu. Jednym z nich to pomnik poległych w obronie Lwowa i Polski lotników amerykańskich.

Skromnie przyparty do muru będącego przedłużeniem wspólnego grobowca, stojący pomnik, wykuty w jasnym piaskowcu, na tle pięknej i stylowej architektury cmentarza Obrońców Lwowa. Konstrukcja pręta, lekka, ale wyrazista i mocna.

Ponad lekko pochyłą ku przodowi wiekłą płytą kamienną, na tle smukłego, strzelającego ku górze trójkąta, wznosi się na występującej z tła podstawie o linjach ostrych, wyniosła męska postać, więcej niż naturalnej wielkości, odziana w strój lotniczy. Przy pięte do ramion skrzydła, wraz z ubiorem wyraźnie znamionują główną myśl pomnika, którą też dzielnie uwydatnia i ów trójkąt, ciągnący wzrok ku górze jak i postawa oraz twarz lotnika. Lekki zwrot ciała ku stronie lewej, przy równoczesnym podniesieniu głowy i skróceniu jej swobodnie ku stronie prawej, następnie układ rąk, z których lewa zdaje się odpychać całą postać od tła, a prawa dotyka miękko wazkiej tarczy z wyobrażeniem orła zrywającego się do lotu, nadają tej postaci wiele wyrazu jakiejś elastycznej energii, pozwalającej lotnikowi każdej chwili wzbicie się w powietrze. Nie ustępuje im pod względem wyrazu twarz o rysach prostych i schematycznych raczej niż indy-

widualnych, której charakter koncentruje się w śmiałych, godzących w bezkres, dużych oczach. Wzrok lotnika, to wzrok orla, strzegącego gniazda i rzucającego dumne wezwwanie tak przestworzom jak i mogącemu nadciąć wrogowi.

Cała postać traktowana jednolicie, z pominięciem szczegółów. Fałdy ubioru uproszczone, zaznaczają się tylko kilkoma ostreń zgięcianiami na tle szerokich płaszczyzn. Skrzydła o zdecydowanych konturach, posiadają ledwie zaznaczone poszczególne pióra, wyraziste zaś ręce, ułożone z wielkim wdziękiem, naturalnością i swobodą, wykazują najbardziej, iż dobry artysta nie musi wcale posługiwać się obfitością i dokładnością szczegółów, w celu wydobycia realistycznej prawdy, a tembardziej wyrazu.

Dwie efektowne, z trójkątów zbudowane latarnie umieszczone na szerszych u góry, prostoliniowych postumentach, po obu stronach pomnika, oraz ostre metalowe listery napisów na płycie grobowcowej, podtrzymują jednolite wrażenie.

Znajdujące się u góry obok trójkąta dwujęzyczne napisy, głoszą w kilku prostych słowach, chwałę i bohaterstwo poległych, zdaleka do nas przybyłych gości

# Dwa wielkie Zjazdy we Lwowie.

Równocześnie z uroczystościami jubileuszowymi Ossolineum i pod tchnieniem tego osobliwego święta kultury polskiej, odbywały się w mieście naszym w czasie Zielonych Świątek, dwa wielkie Zjazdy: III-ci Zjazd „Bibliofilów Polskich” i I-szy Zjazd „Bibliotekarzy Polskich”. Na zjazdy te przybyło kilkaset osób z różnych stron Rzplitej.

Wspólna inauguracja obu Zjazdów, w niedzielę 28 b. m. popołudniu, ściągnęła do Auli Uniwersytetu tłumy uczestników i gości. Przybyli też przedstawiciele Władz Państwowych, miasta Lwowa, Wyższych Uczelni i Instytucji kulturalnych i oświatowych. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Komitetu Organizacyjnego III. Zjazdu Bibliofilów, prof. Stanisław Łempicki, witając uczestników obu Zjazdów i podkreślając wspólnie cele i idee, łączące polskiego miłośnika książki z polskim bibliotekarzem. Od dawszemu hołd zasłudze Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i wskazawszy na doniosłe zadania obu Zjazdów, życzył mówca rozporządzającym się obradom jak najpomysłniej-szych wyników. Z kolei powołano na propozycję prof. Łempickiego honorowe prezydium Zjazdów, w skład którego wszedł szereg poważnych osobistości ze świata naukowego, bibliofilskiego i bibliotekarskiego, wśród nich przedstawiciele czechosłowackiego Ministerstwa Oświecenia i nauki czeskiej. Na czynnego prezesa obu Zjazdów wybrano Ordynata Edwarda hr. Krasińskiego z Warszawy. Na sekretarzy wspólnych powołał hr. Krasiński pp. dra Kazimierza Tyszkowskiego i Aleksandra Semkowicza. Po przemówieniu prezesa nastąpiły powitania: imieniem Ministerstwa W. R. i O. P. powitał Zjazd naczelnik Wydziału Bibliotek, p. Stefan Demby, im. m. Lwowa p. Komisarz Rządu, Jan Strzelecki, im. Związku czeskich bibliotekarzy, dr. Rambousek z Hlavy. Nadto sekretarz dr. Tyszkowski odczytał szereg powitalnych pism i telegramów. Inaugurację zakończył piękny i rzeczowy odczyt naczelnika Demby'ego z Warszawy o „Bibliotece Narodowej”. Prelegent dał rys historyczny polskich usiłowań do stworzenia wielkiej Książnicy narodowej, a przesyłszy do sprawy realizacji tego planu w odrodzonej Polsce, nakreślił plastycznie zarys organizacyjny i projekt urządzenia Biblioteki Narodowej w Warszawie, powołanej do życia znanym dekretem Pana Prezydenta Rzplitej. Biblioteka obejmie narazie półtora miliona dzieł, będzie posiadać czytelnię na 600 osób i specjalny Instytut Bibliograficzny. Prelegent zakończył gorącym apelem do całego społeczeństwa o przychylniejszą drogą ofiar do wzniesienia tego wspaniałego dzieła.

Po inauguracji wspólnej, odbyły się posiedzenia inauguracyjne obu Zjazdów z osobna.

III-ci Zjazd Bibliofilów rozpoczął dłuższym przemówieniem prezes lwowski „Towarzystwa Miłośników Książki”, prof. Łempicki, charakteryzując problemy polskiego bibliofilstwa i wytyczając program prac Zjazdu. Na prezesa Zjazdu zaproponował następnie p. Saturnina Mravincicsa, przewodniczącego Miłośników Książki w Poznaniu, na wiceprezesa pp. Witkiewicza z Krakowa, Chwalewika z Warszawy, ks. Kwolka z Przemyśla i ks. Ludwika Zaleskiego z Lublina, na sekretarzy pp. Semkowicza i Opałka z Lwowa oraz p. dra Chowańca ze Stanisławowa. Wszystkich wybrano przez aklamację. P. Mravincics, objawszy przewodnictwo, podziękował za wybór, poświęcając wiele serdecznych słów węzłom łączącym Wielkopolskę ze Lwowem. Z pośród przemówień powitalnych wymienić należy przemówienie p. Jana Kuglina z Poznania im. tamtejszych typografów i p. Marceliego Poznańskiego z Łodzi, który witał Zjazd w im. „Związku Młodszych Książnic Narodowych”. Zarówno osobę prelegenta, jakoteż jego zajmującą prelekcję witali zebrani rzeszyscy, długo niemilkłymi oklaskami.

Równocześnie odbywało się inauguracyjne posiedzenie I. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Po przemówieniu prezesa Komitetu organizującego ten Zjazd, dyr. dra Ludwika Bernackiego, dokonano wyboru prezydium Zjazdu Bibliotekarzy. Przewodniczącym wybrany został szef Bibliotek Wojskowych, p. pułk. Łodyński z Warszawy, wiceprezesami: prof. Batowski Zygmunt, dyr. Biblioteki Uniw. w War-

szawie i prof. dr. S. Wierczyński, dyr. Biblioteki Uniw. w Poznaniu, sekretarzem Zjazdu kustosz dr. K. Tyszkowski z Lwowa. Zjazd Bibliotekarzy podzielił się także na 3 odrębne sekcje. W sekcji Bibliotek Naukowych objął przewodnictwo dyr. Biblioteki Uniw. w Wilnie, dr. Stefan Rygiel, wiceprezesami zostali dyr. dr. Baran z Krakowa i dr. W. Borowy z Warszawy, sekretarzami dr. M. Des Loges ze Lwowa i major Niezgodą z Warszawy.

W sekcji Bibliograficznej wybrano prezesem dyr. Muszkowskiego z Warszawy, zastępcami dra Kazim. Piekarskiego z Krakowa i dyr. Mocarskiego z Torunia, sekretarzami dr. E. Kurkową ze Lwowa i p. S. Świerkowskiego z Warszawy.

Wreszcie w sekcji Bibliotek Oświatowych objął przewodnictwo p. Helena Orsza-Radlińska z Warszawy, zastępcami wybrano ks. dra Ludwiczyka z Poznania i dyr. Biblioteki z Łodzi p. Augustyniaka, sekretarzowali pp. Kaz. Żurawski i J. Filipkowska. Po ukonstytuowaniu się tych sekcji, obrady odłożono na dzień następny.

Wieczór niedzielny poświęcili uczestnicy obu Zjazdów rautowi, wydanemu przez Kuratora Ossolineum i jego małżonkę w salach Kasyna Narodowego. Na tym raucie jubileuszowym jawiło się kilkaset osób z wszystkich sfer naszego społeczeństwa z p. Ministrem W. R. i O. P. drem Gustawem Dobruckim na czele. Najobficiej reprezentowane były jednak sfery naukowe, wśród nich liczni delegaci i przedstawiciele nauki i instytucji kulturalnych pozałwowskich. Kilka godzin, spędzonych w salonach Kuratorstwa, podejmujących gości swoich z staropolską serdecznością, zostanie dla uczestników obu Zjazdów niewątpliwie miłym wspomnieniem. Po raucie zebrał się członkowie obu Zjazdów bardzo licznie w salach restauracyjnych Hotelu George'a na towarzyską pogawędkę.

Drugi dzień obrad, t. j. poniedziałek Zielonych Świątek — był dniem bardzo wyteżonej pracy i gorących debat zjazdowych.

Bibliofile rozpoczęli obrady o 9½ rano piękną prelekcją znanego poety p. Emila Zegadłowicza z Poznania p. t. „Gawęda Poety z Typografem”, w której prelegent rzucił szereg głębokich myśli na temat zestroju polskiej książki z prawdziwie polską sztuką typograficzną, podniesioną do wyżyn nie tylko poważnej umiejętności, ale i szczerego wyznawstwa. Z kolei nastąpił wykład prof. dra K. Hartleba na temat „Przeszłość i przyszłość bibliofilstwa polskiego”, zakończony wysunięciem postulatów zasadniczych, jak pogłębienie mitośnictwa książki w Polsce, rozszerzenie go na dziedzinę dzieł naukowych, wciągnięcie w sferę bibliofilstwa w całej pełni wydawców i drukarzy polskich i t. p. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję.

Obrady popołudniowe bibliofilów poświęcone były kwestji „pięknej książki polskiej”. Na przedstawienie tego doniosłego problemu złożyły się zajmujące odczyty p. Olgi Reichensteinówny (Lwów) p. t. „Szata ilustracyjna książki”, p. dr. Zofii Krystyny Remerowej „O grafice Stanisława Debickiego”, przyczem prelegentka zajęła się szczególnie stroną zdobniczą książki, jej okładką, a nawet czcionką, wreszcie p. Zuzanny Rabskiej (Warszawa) p. t. „Artystyczny exlibris polski”. W dyskusji nad referatami starły się odmienne poglądy uczestników Zjazdu i wyłonilo się wiele ciekawych wniosków. Niestety, odpadł referat p. Aleks. Semkowicza o „Zagadnieniach z dziedziny introligatorstwa”, z powodu rozlicznych zajęć zjazdowych autora, generalnego sekretarza Zjazdu.

Zjazd Bibliotekarzy obradował tymczasem niemniej intensywnie. W sekcji „Bibliotek Naukowych” skupiła się dyskusja około referatów dyr. J. Muszkowskiego (Warszawa) „Przeszłość i teraźniejszość w życiu bibliotek współczesnych”, referatu p. E. Czajkowskiego (Warszawa) o „urządzeniu bibliotek ministerjalnych” i dra Fr. Smolki (Lwów) o stosunkach i opłatach pocztowych w komunikacji między bibliotekami. Zwłaszcza prelekcja p. Muszkowskiego, jego uwagi o nowoczesnym zróżnicowaniu bibliotek na różne typy i różną publiczność, o demokratyzacji bibliotek i odmienności zadań bibliotek „starych” i nowoczesnych — zwróciły na siebie szczególną uwagę audytorjum.

W sekcji Bibliograficznej przypadły na poniedziałek referaty dyr. Wierczyńskiego (Poznań) „Nasz program bibliograficzny”, p. J. Dąbrowskiej (Warszawa) „Stan obecny prac nad Bibliografią Polską 1900—1925”, p. H. Bachulskiej (Warszawa)

wa) „Bibliografia Historii Polskiej Nowożytnej 1815—1914” i dra K. Tyszkowskiego o „Projekt reedycji i kontynuacji Bibliografii Historii Polskiej”. Do najważniejszych momentów w tych referatach należało omówienie przez dra Wierczyńskiego kwestji utworzenia przy Bibliotece Narodowej „Państwowego Instytutu Bibliograficznego” (co stało się już w zasadzie faktem), który prowadzić będzie całkowitą rejestrację bieżącej produkcji drukarskiej Państwa, a dalej wnioski innych prelegentów o szybką kontynuację Bibliografii Estreichera oraz o nowe wydanie i uzupełnienie pomnikowej Bibliografii Finkla.

W Sekcji Biblioteki Oświatowej dwa zasadniczej wagi referaty wygłosiła znana działaczka oświatowa, prof. Helena Orsza-Radlińska (Warszawa), a mianowicie „Potrzeba badania czytelnictwa młodzieży szkolnej, metoda i program badań” oraz „O kształceniu bibliotekarzy oświatowych”. Tytuły obu odczytów mówią za siebie, to też dyskusja była bardzo ożywiona i ściągnęła do sali wiele osobistości zainteresowanych w ruchu oświatowym.

W poniedziałek w południe odbyła się niemniej ważna od obrad część programu zjazdowego, t. j. otwarcie w Czarnej Kamienicy w Rynku pięknych i bogatych wystaw: drukarstwa lwowskiego do końca XVIII w., grafiki Debickiego i R. Mekickiego, a także i plakatu lwowskich, starych opraw lwowskich i dzieł artystyczno-introligatorskich. Tłumy zwiedzających ledwo pomieściły się w murach starej, szanownej kamienicy. Zainaugurował wystawę dyr. dr. Kotuła, zasłużony i niezmiernie inicjator i organizator tych istic wspaniałych pokazów kultury lwowskiej. O wystawie tej napiszemy osobno.

W poniedziałek wieczór odbył się oficjalny bankiet obu Zjazdów w wielkiej sali Hotelu Krakowskiego w obecności około 200 uczestników, w tem delegatów Czechosłowacji, Kuratora Ossolineum i reprezentantów Uniwersytetu i Instytucji naukowych. Toasty wnosili: prezes Biesiadecki, na cześć gości, ordynat hr. Krasiński, przewodniczący Zjazdów na cześć Lwowa, prof. Łempicki na cześć naczelnika Stefana Dembege; dr. Ziembicki pił zdrowie pań-bibliofilek, naczelnik Demby organizatorów Zjazdów, prezes Rolle przemawiał imieniem prasy polskiej; nadto toastowali prof. dr. Czekanowski i dr. Piekarzki, a świetnie i gorąco przemówił prof. dr. Horak z Pagi, życząc bogatych plonów zjazdowych. W serdecznym nastroju wspólnych myśli i uczuć, wśród miłej pogawędki i ochoczych tanów, bankiet przeciągnął się niemal do białego ranka.

Niemniej ożywiony od niedzieli i poniedziałku był trzeci, końcowy dzień obrad, t. j. wtorek. Wyczerpujące sprawozdanie z wtorku i środy przyniesiemy w jutrzejszym numerze. (—).

## Sprawy gospodarcze.

Pożyczki zagraniczne w New Yorku i Londynie. Według ostatnich wiadomości emisje nowych pożyczek zagranicznych w New Yorku osiągnęły w pierwszych trzech miesiącach r. b. olbrzymią sumę — 70,5 milionów funtów szterlingów, (345 milionów dolarów). W tym samym okresie roku ubiegłego alokowano pożyczek za 61,5 milionów funt. szt. a w r. 1926 za 38,8 milionów funt. szt. Z państw europejskich korzystały z pożyczek w pierwszym rzędzie Niemcy — 10,6 mil., dalej Włochy — 8,5 mil. i Norwegia — 7,1 milionów funtów szterlingów.

W pierwszym kwartale b. r. w Londynie wydano pożyczek zagranicznych za 45,9 milionów funtów szt., z czego 9 milionów przypada na państwa europejskie.

Zrealizowano więc w pierwszym kwartale bieżącego roku na nowoyorskim i londyńskim rynku pieniężnym pożyczki zagraniczne za sumę 116,3 milionów funtów szterlingów, z czego na państwa europejskie przypada 47,1 funtów szterlingów.

## Z Giełdy.

### OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 30 maja 1928.  
5-proc. Państw. Poż. konwersyjna płaca 66.—, zadają 67.—, transakcje 66.55, Bank Polski płaca 178.50, zadają 182.50, transakcje 180.50, Polski Bank Przemysłowy płaca 104.—, zadają 106.—, transakcje 105.—, „Chybie” fabr. cukru płaca 5.20, zadają 5.40, transakcje 5.30, Tresp. tow. soli potas. płaca 24.50, zadają 25.25, transakcje 24.75—25.—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie transakcje w życie po cenie w ramach dotychczasowych notowań.  
Poza Giełdą zwiększony popyt za sianem

przy słabej podaży z powodu wyczerpania zapasów.

Otreby pszenne nieco spadły w cenie. W handlu mąką zastój.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Zyto małopolskie ex 1927, 690 gr. od 49.75 do 50.75, siano słodkie krajowe prasowane od 13.— do 14.—, otreby pszenne od 29.— do 29.50. Inne kursa bez zmiany.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 maja 1928.			
Dolary St. Zjednoczon.	8-89	8-91	8-87
Franki franc.	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Holandja	—	—	—
Londyn	43-53½	43-64	43-42
Nowy Jork	8-90	8-92	8-88
Paryż	35-10	35-19	35-02
Praga	26-41½	26-48	26-35
Szwajcaria	171-85	172-28	171-42
Wiedeń	125-48	125-79	125-17
Włochy	47-00	47-12	46-88
5% pożyczka konwersyjna 67-00			
pożyczka kolejowa konwersyjna 62-00			
pożyczka kolejowa —	104-00	—	—
pożyczka dolarowa —	—	—	—
dolarówka 84-50	84-00	—	—
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj.	94-00	—	—
8% listy zastawne Banku Rolnego	94-00	—	—
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow.	94-00	—	—

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 30 maja 1928.			
Bank Dysk.	135-00	Węgiel	104—105-50
Bank Handl.	117-00	Lilipop Rau	42-50
Bank Polski	181-00	Ostrowiec	128-127-50
Bank Zachodni	34-00	Parowozy	58-00
Sila swiatla	180	Rudzki	54
Chodorow	153-00	Strachowice	63-50
Warsz. cuk.	72-00	Zieleniewski	158
Firlej	70-69-50	Zawiercie	31-00
Łazy	8-50	Haberbusch	228

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 30 maja 1928.			
Tohan	14	Azot	5-25
Trzebinia	13-75	Siersza d.	74-00

### GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, dnia 30 maja 1928.			
Amsterdam	286½	Bankverein	27-10
Belgrad	12-48½	Bodenkredit	116-50
Berlin	169-81½	Kreditanstalt	60-75
Bruksela	99-00	Anglobank	—
Budapeszt	123-91	Hipoteczny	—
Bukareszt	4-36½	Kompas	0-88
Kopenhaga	190-45	Länderbank	35-20
Londyn	34-63¾	Merkury	25-00
Madryt	118-70	Unionbank	—
Medjolan	37-38	Obrotowy	—
N. Jork	709-10	Kolej północna	1035-00
Paryż	27-91¾	Zivnostenska	114-25
Praga	21-75	Czerniowce	—
Sofja	5-10-65	Austr. kol. p.	29-90
Sztokholm	190-30	Kolej połudn.	15-40
Warszawa	79-49-79-77	Goleszów	135-00
Zurych	136-69	Cement	—
Amerykańskie	706-10	Browary	121-00
Bułgarskie	—	Alpiny	42-30
Niemieckie	169-70	Berg u. Hütten	—
Francuskie	27-92	Krupp	10-55
Włoskie	37-40	Poldi Hütte	147-75
Jugosłowiańskie	12-41½	Prager Eisen	—
Polskie	—	Rima	137-00
Czeskie	—	Skoda	254-75
Węgierskie	—	Siersza	8-55
Szwajcarskie	136-40	Silesia	0-15
Angielskie	—	Zieleniewski	15-80
Holenderskie	—	Apollo	—
Rumuńskie	—	Fanto	10-00
Belgijskie	—	Karpaty	29-40
Renta majowa	0-640	Galicia	69-00
Renta lutowa	0-081	Nafta	31-75
Renta koronowa	—	Schodnica	11-35
Dunaj S. Adria	44-50	Rakszawa	—
Tureckie	—	Bank Małop.	—

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 31 maja 1928.			
Paryż	Otwarcie	Zamknięcie	
Londyn	20-45	20-43	
Nowy Jork	25-33½	25-33½	
Belgia	5-18-77	5-18-77½	
Włochy	72-42½	72-42½	
Hiszpanja	27-34	27-34	
Holandja	86-72½	86-68½	
Berlin	209-20	209-25	
Wiedeń	124-20	124-19	
Sztokholm	73-02½	73-02	
Oslo	139-27½	139-22½	
Kopenhaga	139-00	139-00	
Sofja	139-20	139-20	
Praga	3-74½	3-74½	
Warszawa	15-38	15-38	
Budapeszt	58-15	58-15	
Białogród	90-6c	90-6c	
Ateny	9-13-25	9-13½	
Konstantynopol	6-80	6-80	
Bukareszt	2-66½	2-66½	
Helsingfors	3-21	3-21	
Buenos Aires	13-08½	13-09	

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 31 maja 1928.			
Londyn	124-02	Holandja	1025-00
N. Jork	25-39	Praga	75-40
Belgia	354-50	Rumunja	15-75
Włochy	133-80	Niemcy	608-00
Szwajcaria	489-50	Wiedeń	358-00

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 31 maja 1928.			
N. Jork	488-34	Niemcy	20-40
Holandja	12-09-56	Szwajcaria	25-23
Francja	124-02	Praga	164-68
Belgia	34-97-7	Wiedeń	34-71
Włochy	92-66	Warszawa	43-51

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
**Dr. MARCELI SZAROTA.**

Kraków  
biblioteka Jagiell.  
m. w. w. w. w.

# Ogłoszenia urzędowe.

## AMORTYZACJE.

Nc. VIII. 111/28. Umorzenie. Na wniosek firmy protokolowanej Bracia Czechowiczka fabryka wyrobów bawełnianych w Andrychowie zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zagnać i wzywa się posiadacza tego weksla aby go do dnia 60 licząc od dnia płatności tj. do 25 czerwca 1928 przedłożył tutejszemu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel ten z daty Sokal 7 lutego 1928 wystawiony przez Mojżesza Solitera w Sokalu, żyrowany przez firmę Fischbach i Landman we Lwowie ul. Lejgionów L. 41 opiewa na kwotę 93 zł., a platny jest 25 kwietnia 1928 w Sokalu u wystawcy.

Sąd powiatowy. 5014  
Sokal, 29 marca 1928.

Nc. XII. 232/28/1. Umorzenie weksla. Na wniosek Samuela Spiry w Krakowie ul. Grodzka 4, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zagnać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45-ciu licząc od dnia płatności tj. do 30 lipca 1928 przedłożył temu Sądowi. — W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel własny, wystawiony w Krakowie dnia 25 stycznia 1928 na kwotę zł. 300.— przez firmę Jakób Klein w Krakowie — Szeroka 23 na zlecenie firmy „Sowa”, fabryki latarni i wyrobów metalowych w Krakowie — Płaszowska 5. Weksel miał być platny 13 czerwca 1928 w Krakowie. Dalszymi żyrantami byli: firma K. Liebeskind w Krakowie i inż. Lazar Tenenbaum w Krakowie Stradom 27.—

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.  
Kraków, dnia 13 marca 1928.

Nc. XII. 236/28/1. Umorzenie weksla. Na wniosek p. Henryka Stiela właśc. drogerii w Podgórzu, Rynek 14 zarządza się postępowanie celem umorzenia 2 weksli z których każdy wystawiony był na kwotę 35 dol. A. P. oraz zaopatrzone był w podpis firmy a to w ten sposób, że pod pieczęcią następującej treści: Składnica apteczna Zorya Sp. z ogr. odp. w Krakowie ul. św. Sebastjana 7—9, umieścili swoje podpisy zawiadawcy tej spółki pp. Reichstein i R. Immerglück. Weksle zostały 13 lutego 1928 r. skradzione. Wzywa się posiadacza tych weksli, aby w dniach 60 przedłożył je Sądowi w przeciwnym razie po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.  
Kraków, dnia 17 marca 1928. 5012

Nc. XII. 241/28/1. Umorzenie weksla. Na wniosek p. Schulima Schöndorfa w Krakowie ul. Sebastjana 22 zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla na zł. 921,29 platny 7 sierpnia 1928, wystawiony przez Markusa Schönberga w Krakowie, a żyrowany przez firmę „Odlew” fabryka maszyn rolniczych S. A. w Krakowie. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45 licząc od dnia płatności tj. do 21 września 1928 przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.  
Kraków, dnia 11 kwietnia 1928. 5011

Nc. I. 440/28. Na wniosek firmy „Oikos” Spółki akcyjnej dla przemysłu drzewnego we Lwowie jako wystawcy, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który zaginął i wzywa się posiadacza tego weksla aby go do dnia 60 od dnia ogłoszenia przedłożył tut. Sądowi. W przeciwnym bowiem razie uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest wystawiony przez firmę „Oikos” Spółka Akcyjna dla przemysłu drzewnego we Lwowie na 190'96 zł. akceptowany przez Kółko rolnicze w Radziechowie platny u akceptanta.

Sąd powiatowy.  
Radziechów, dnia 30 maja 1928.

## FIRMY.

Firm. 2054. C. VIII. 130. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 23 stycznia 1928 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Przedsiębiorstwo handlowe i komisowe artykułami wiertniczymi”, „Stalbur” Spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwała Walnego Zgromadzenia z dnia 15 grudnia 1927 Lrep. 14536 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorami ustanowiono inż. Franciszka Jędrzejewskiego i Josia Seidensteina, którzy firmę spółki z dodatkiem wskazującym na likwidację podpisują łącznie.

Sąd okręgowy cywilny i handl. Oddział IV.  
Lwów, dnia 31 grudnia 1927 r.

Firm. 269. Rg. C. VIII. 396. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 25 lutego 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółka wydawnicza „Słowa Polskiego” spka z ogr. odp. we Lwowie. Zmiany: Zawiadowca dr. Leonard Stahl ustąpił, Zawiadowca ustanowiono dra Jana Opieńskiego.

Sąd okręgowy cywilny i handl. Oddział IV.  
Lwów, dnia 1 lutego 1928 r.

## LICYTACJE.

E. XXVI. 5231/26/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gal. Towarzystwa naftowego „Galicja S. A. w Drohobyczu, do rąk dra Dunkelblaua, adw. w Drohobyczu strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 lipca 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 66 na zasadzie już zatwierdzonych warunków relikwytacja następujących praw naftowych: ks. mat. Sądu pow. w Drohobyczu, whl. 2831, 50 proc. udział w prawie ograniczonej od dnia 16 lipca 1943 własności pola naftowego „Hanna” wraz ze szybem Nr. 1 i inwentarzem kopalnianym i przynależnościami w Schodnicy. Kontraktowy warunek wcześniejszego rozwiązania jest bezprzedmiotowy. Wart. szac. wraz z przynal. 75.592 zł., najniższa oferta 25.197 zł. 33 gr. Do pola naftowego whl. 2831 ks. naftowej należą następujące przynależności: inwentarz kopalniany, szybu Nr. 1, oszacowany w całości na kwotę 71.184 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.  
Drohobycz, dnia 7 maja 1928.

E. VIII. 4935/26. Edykt licytacyjny. Dnia 2 lipca 1928 o godzinie 11 przedpoł. odbędzie się w podpiśnianym Sądzie biuro Nr. 14 a) przymusowa licytacja realności w Małkowicach położonej, a to: niewydzielonej połowy pgr. 31/1 objętej whl. 246. Wartość szacunkowa 235 zł. Najniższa oferta 156 zł. 66 gr.

Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Przemysł, dnia 12 maja 1928.

## ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Vr. 660/26. Edykt. W Sądzie okręgowym w Rzeszowie znajdują się następujące przedmioty, skonfiskowane u bandy Marcina Panka i Franciszka Kosiora, zwanego „Paniczem”:

a) łańcuszek złoty, medaliki srebrny, kulczyki złote z rubinami, kulczyki srebrne, medalionki srebrny z łańcuszkiem, trzy pierścionki złote, dwie złote broszki, zegarek złoty z branzoleta, okulary w złotej oprawie, kilka marek srebrnych niemieckich, kilkadziesiąt srebrnych centów amerykańskich oraz srebrny rubel;

b) gotówka złożona z dolarów oraz z złotych;

c) nadto znajdowały się w tutejszym Sądzie wymienione niżej rzeczy, które zostały z powodu obawy zniszczenia, na licytacji sprzedane za kwotę 432 zł., a mianowicie:

kilka kawalków skóry boksowej czarnej i żółtej, kurtka podbita kożuchem, futro stare zniszczone, serdak futrzany, surdut popielaty, zarekawk czarny, buty męskie, kamizelka, obrusy płócienne i pluszowe chustki zimowe, płótno konopne, bluzki damskie, wyszywane chustki letnie do okrycia i na głowę, spodnie, sukienki dziecięce, fartuszek, suknie kobiece, kamizelki, kilkanaście par spodni, kawalek czarnego kłotu, przód z płaszcza damskiego, szalik, materje różnokolorowe, koszule męskie i damskie, czapki, kapelusze, rekawiczki, kołnierze barankowy, bućki damskie, skarpetki męskie, grzebienie, szpilki, portfele, torbki damskie, papierosnice, pasy do ostrzeżenia brzytwy, szczołki do butów i do włosów, lyżeczki, noże, widelce, zegarki męskie, portfele, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów, mydelka, nożyczki, nici swetera, firanki, lornetki, koronki i worki.

Wzywa się właścicieli wymienionych wyżej przedmiotów, kosztowności i gotówki, aby w przeciągu roku zgłosili się w tutejszym Sądzie, gdzie w razie rozpoznania, wydane zostaną właścicielowi wyszczególnione wyżej kosztowności i rozpoznane banknoty. Ponadto wydana została równowartość danego przedmiotu, który został już na licytacji sprzedany, a w razie ustalenia, że przedmiot ten został skradziony przez bandę „Panicza” a zgłaszający się wykaże prawo własności.

W razie niezgłoszenia się uprawnionych w ciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu, tak gotówka i kosztowności, odebrane od członków bandy „Panicza”, jak i cena kupna uzyskana za sprzedane ruchomości, przekazane zostaną Skarbowi Państwa.

Sąd okręgowy.  
Rzeszów, dnia 10 listopada 1927.

C. VI. 68/28. 69/28. Edykt. Przeciw Iwanowi Rubaszewskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiono do Sądu powiatowego w Sokalu pozwy o 400 zł. i wydanie ruchomości. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 26 czerwca 1928 godz. 8.30. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Adwokata dra Knopfa w Sokalu, który zastępować będzie kuranda w sprawie, na jego koszt, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Sokal, dnia 28 maja 1928.

C. VI. 144/28. Edykt. Przeciw Jackowi Romaniuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Sokalu przez Israela Samdera pozew o zapłatę. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 28 czerwca 1928 godz. 8.30. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Adwokata dra Knopfa w Sokalu, który zastępować będzie kuranda w sprawie, na jego koszt, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Sokal, dnia 18 maja 1928.

Cg. I. a. 148/28. Edykt. Strona powodowa Franciszek Sokolowski w P. O. Atikoban Canada wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niew. z miejsca pobytu Marciniowi Deudewiczowi o zapłatę 150 dolarów. Audjencja do ustnej rozprawy wyznaczona na 13 czerwca 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanowiono Michała Kobowicza w Kozłowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.  
Tarnopol, dnia 16 maja 1928.

Cg. I. 66/28. Edykt. Mikołaj Diaków w Kaborowcach wniosła skargę przeciw niew. z miejsca pobytu Władysławowi Diaków o odwołanie darowizny. Audjencja wyznaczona na 31 maja 1928 godz. 8 i pół rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Eugeniusza Kołaczekowskiego adw. w Złoczowie celem strzeżenia praw pozwanej.

Sąd okręgowy, Oddział I.  
Złoczów, dnia 7 maja 1928. 5030

## UPADŁOŚCI.

Sa. 43/28/4. Edykt. Uchwała Sądu okręgowego w Samborze z dnia 8 maja 1928 Sa. 43/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Pini Hauptman zam. Berber i Mechla Hauptmana, kupców w Borysławiu. Ustanowiono ko-

misarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Gustawa Spitzmana, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 7-go czerwca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 19-go czerwca 1928 o godzinie 19-tej przed południem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, w sali Nr. 6.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 14 maja 1928.

Sa. 45/28/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 12 maja 1928 Sa. 45/28/2 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Ernestyny Schreck i Józefa Schrecka kupców w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Włodzimierza Haninczaka, naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś zarządcą ugodowym Adolfa Zielińskiego kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 15 czerwca 1928. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 5 lipca 1928 o godzinie 10 przed południem w Sądzie powiatowym w Drohobyczu, w sali Nr. 6.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Sambor, dnia 15 maja 1928.

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 37/28. Piotr Tymuk urodzony 30 grudnia 1897 w Połtwie powiat Przemysłany zaginął od roku 1918, jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Hiesla w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 74/28. Samuel Józef Auerbach urodzony 4 lutego 1895 w Zborowie zaginął od roku 1918, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Kitaja w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 402/27. Ksenia Okolita córka Wasyla urodzona w roku 1891 w Suchodolach powiat Brodów zaginęła od roku 1918, wyjechawszy w głąb Rosji. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się, aby o zaginionej uwiadomiono do roku Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 11 stycznia 1928.

T. 88/28. Stefan Figurniak syn Marcina urodzony 6 stycznia 1888 w Mitulimie powiat Złoczów zaginął od roku 1914, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora dra Geretę w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 2 kwietnia 1928. 4990

T. 77/28. Józef Zabuski urodzony 7 maja 1878 w Busku powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewiczza w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 17 kwietnia 1928.

T. 82/28/3. Jan Kozak urodzony 1 lutego 1892 w Sokalu powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1914, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Feuerunga w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 84/28. Mikołaj Romaniuk urodzony 30 listopada 1871 w Gajach dytkowieckich powiat Brody zaginął od roku 1918, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Feuerunga w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 17 kwietnia 1928.

T. 57/28/3. Eustachy Wowk urodzony 1 listopada 1871 w Jablonówce powiat Kamionka strumiłowa zaginął od roku 1916, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora dra Kołaczekowskiego w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 27 kwietnia 1928.

T. 573/24. Michał Prystawski urodzony 21 listopada 1882 w Kutkorzu powiat Złoczów zaginął od r. 1915, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Schwagera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 21 stycznia 1925.

T. 46/28. Piotr Pariczuk urodzony 27 stycznia 1875 w Chmielnie powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Schotza w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 17 kwietnia 1928.

T. 47/28. Emiljan Makar urodzony 17 stycznia 1872 w Chmielnie powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub

kuratora adwokata dra R. Schwagera w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 17 kwietnia 1928.

T. 470/27. Piotr Pańczuk urodzony 3 lipca 1878 w Opłucku powiat Radziechów zaginął od roku 1915 jako żołnierz austriacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewiczza w Złoczowie.

Sąd okręgowy.  
Złoczów, 4 kwietnia 1928.

WYDZIAŁ POWIATOWY.  
L. 3821/28. Kalusz, dnia 15 maja 1928.

## KONKURS

Wydział powiatowy w Kaluszu rozpisuje niniejszym konkursem na posadę rachmistrza z poborami funkcjonariuszów państwowych 9 grupy, szczebel „a”.

Wymogi:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
  - 2) Wykształcenie średnie z egzaminem dojrzałości z ukończoną szkołą handlową, lub kursami buchalteryjnymi.
  - 3) Najmniej dwuletnia praktyka przy władzach samorządowych, lub państwowych.
  - 4) Obywatelstwo polskie.
  - 5) Nieposzlakowane życie.
- Posada zostanie na razie nadana prowizorycznie, zaś po roku niemagannej służby może nastąpić stabilizacja.
- Podania własnoręcznie napisane, do których winno się dołączyć 3 zł. 30 gr. w gotówce z tytułu opłaty administracyjnej, należy wnieść do Wydziału powiatowego najdalej do dnia 10 czerwca b. r. po tym terminie wniesione, bądź nie odpowiadające wyliczonym wymogom, nie będą rozpatrywane. Zauważa się, że inwalidzi wojsk polskich, przy równych kwalifikacjach będą mieli pierwszeństwo.

Komisarz rządowy  
Starosta powiatowy  
Stanisław Łukaszewski.

## Wydział powiatowy w Rawie Ruskiej

ogłasza

### konkurs na stanowisko rachmistrza.

Do stanowiska tego przywiązane jest uposażenie według IX grupy płac pracowników państwowych.

Wymagane warunki:

1. wykształcenie średnie,
2. obywatelstwo polskie,
3. co najmniej dwuletnia praktyka rachunkowa i dokładna znajomość instrukcji kasowo-rachunkowej dla Wydziałów powiatowych.

Posada jest do objęcia natychmiast.

## Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne S. A.

we Lwowie.

W sobotę 16 czerwca 1928 r. odbędzie się o godz. 11 przed południem w sali konferencyjnej firmy „Premier” we Lwowie ul. Batorego 26

### DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARZUSZÓW PODKARPACKIEGO TOWARZYSTWA ELEKTRYCZNEGO S. A. WE LWOWIE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za rok 1927 z przedstawieniem bilansu oraz rachunku zysków i strat.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1927 i powzięcie uchwał co do rozdziału zysków.
- 3) Udzielenie absolutorjum Radzie Zawiadowczej.
- 4) Wybór 3 rewizorów i 2 zastępców na okres 3-letni.
- 5) Wniosek o zmianę statutu i podwyższenie kapitału.
- 6) Wolne wnioski.

Pp. Akcjonariusze, chcący wziąć udział w walnym zgromadzeniu, obowiązani są złożyć akcje swe najdalej do 8 czerwca br. w Sekretarjacie Polskiej Spółki Akcyjnej „Premier” we Lwowie ul. Batorego 26, albo w Banku Naftowym we Lwowie ul. Sapiehy 3.

Lwów, dnia 1 czerwca 1928.

Za Radę Zawiadowczą:

(—) Htasko.

## OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamiamy naszych członków, iż nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Luszczańsk” Spółdzielni z ogr. odp., ul. Kazimierzowska 35, odbędzie się dnia 15 czerwca b. r. o godz. 18-tej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Rozwiązanie Spółdzielni, likwidacja i wybór likwidatorów.
- 2) Wnioski członków.

5007  
Zarząd.